Nr. 156. We Lwowie Wtorek dnia 7 Czerwca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w ... e:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego, ... liczba 6. i 7 w domu pana Kiselk ... Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, ... Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu ... et Vogler, we Wiedniu A. Oppel ... Moose, w Warszawie Riechman et F... ure anonsów w Paryżu C. Adam ... Saint Pérès.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cen... inego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ... wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu ... szkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za „**BLUSZCZ**" dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Memento!

Lwów 6. czerwca.

Piękny, wiosenny obraz urodzajnych nizin węgierskich, doznał nagle smutnej metamorfozy. Cisa wystąpiła z brzegów i zalała wodami obszerne przestrzenie pól uprawionych i zasianych. Tysiące rodzin pozbawionych zostało nagle dobytku i zarobku i szukać muszą wsparcia i posiłku w dobroczynności bliźnich i ofiarności ludzi dobrej woli. Mamy dobre wyobrażenie o ludziach i przypuszczamy, że naród węgierski nie pozostanie głuchym na płacze i jęki pozbawionych chleba i potrafi ulżyć nędzy, choć jej zupełnie zaradzić nie będzie wstanie. Klęska zbyt jest wielką, aby dobroczynność ludzka potrafiła ją zrównoważyć.

Serdecznie współczujemy z Węgrami tak gwałtowną dotkniętymi klęską, ale wyznajemy otwarcie, że nie uważalibyśmy za właściwe i stosowne rozpisywać się na tem miejscu o wylewie Cisy. Współubolewaniu naszemu — gdyby nam w tej chwili szło o to tylko — dalibyśmy w inny sposób dobitny wyraz. Inna zupełnie okoliczność wkłada nam dziś pióro w rękę i zmusza nas do napisania — artykułu.

W najpoważniejszych sferach węgierskich i pismach, przez które te sfery zwykły publicznie przemawiać, odzywają się teraz głośne lamenty i wyrzekania. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Natura ludzka ma to do siebie, że płacz i łzy bywają jej ulgą w bolu. I Węgry chcą swym bolesnym dać wyraz uczuciom i płaczą i lamentują. Ale ich płacz i lament jest męski, godny narodu dobijającego się uznania w wielkiej rodzinie europejskiej. Nie skarżą się na los, nie żalą się na ślepy traf, nie złorzeczą elementarnym siłom przyrody, które igraszkę sobie robią z dzieł i utworów pracy ludzkiej. Nie, tego Węgrzy nie czynią, do tak małodusznej pociechy się nie uciekają. Węgrzy oskarżają przedewszystkiem siebie samych i organa wykonawcze, którym powierzona jest piecza nad dobrem ogółu i przypisują winę przedewszystkiem sobie samym, dla tego, że zaniedbali w czas uczynić to wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby zapobiedz nieszczęściu. To męskie wystąpienie i poczucie własnej winy i własnej niedbałości powoduje nas do tego, abyśmy wylewom węgierskim szczególną i troskliwą poświęcili uwagę.

I u nas są rzeki bardzo kapryśne w biegu i nasz kraj padł niejednkrotnie ofiarą strasznych wylewów i powodzi, które pogrzebały dobytek i mienie tysięcy biednej ludności, a nie możemy się niestety poszczycić tem, aby u nas cośkolwiek uczyniono dla zaradzenia złemu. Z miljonów piersi wydobył się jeden wielki okrzyk zgrozy i płaczu, gdy po ostatnich wylewach naszych rzek, całe krainy stanęły pod wodą, gdy nagle bujne łany i urodzajne niwy, zamienione zostały w wielkie, przestronne jeziora. Krzyk, wydobywający się przez łzy, odbił się żałośnym echem we Wiedniu.

Nie będziemy się bawili w rekryminacje i nie będziemy się teraz żalili, że Wiedeń mógł i powinien był przewidzieć, co się stać może, ze przez wiek cały zaniedbywał swych powinności. Co się stało, odstać się nie może. Po groźnem *memento* ocknięto się wreszcie we Wiedniu i z godną uznania skwapliwością wypracował rząd projekt regulacji rzek galicyjskich i wystąpił z żądaniem odnośnego kredytu przed Izbą poselską. Wówczas byliśmy skłonni zapomnieć i przebaczyć rządowi wszelkie popełnione grzechy, sławić jego w obec nas troskliwość — cóż, kiedy skończyło się na projekcie i na przedłożeniu go izbie deputowanych. Sprawa usuniętą została z porządku dziennego, a najjaśniejszy Pan widział się spowodowanym w mowie od tronu zamykającej ubiegłą kadencję rady państwa wyrazić głęboki żal, z powodu nieszczęścia, które dotknęło nasz kraj, i ubolewanie, że sprawa nie mogła być załatwioną, a nadto uroczyście zapewnić, że regulacja rzek galicyjskich będzie jednem z pierwszych i najważniejszych zadań przyszłych prac parlamentarnych.

Przykro dotknięci zostaliśmy, gdy kadencja minęła bez regulacji rzek galicyjskich, ale solenne słowa monarsze, wyrzeczone nie do poszczególnej deputacji, lub przypadkowej okoliczności, lecz w pełnym majestacie przed wszystkimi dziedzicznymi, mianowanymi i wybranymi prawodawcami państwa były dla nas niemałą otuchą. Wzrosła ona gdy po przeprowadzonych wyborach prawodawcy ci zebrali się ponownie u stóp tronu, aby z ust najjaśniejszego Pana dowiedzieć się, jaka ich czeka praca. I usłyszeliśmy znowu, że szczególna pieczołowitość i troska ciała prawodawczego poświęconą będzie regulacji rzek galicyjskich.

Dwie sesje nowej kadencji już minęły, a sprawa regulacji ani o krok nie poruszyła się naprzód. Wiemy i przyznajemy, że rada państwa bardzo ważne miała do załatwienia sprawy. Ale czy regulacja rzek galicyjskich jest mniej od innych ważną sprawą? Przykład Cisy mógłby dostateczną być na to pytanie odpowiedzią.

Rzeki nasze od dłuższego czasu są stosunkowo spokojne i płyną zwykłym korytem, ale tak samo one płynęły przed ostatnim wylewem. Spokój więc rzek naszych nie uprawnia bynajmniej rządu do bezczynności i zaniechania rozpoczętego dzieła. „Memento" wylewów węgierskich powinno przypomnąć rządowi, że jego obowiązkiem dotrzymać solennej obietnicy monarszej.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 21. maja 1887.)

Rada uchwaliła: zorganizować szkoły filjalne w Rehfeld i Sidzinie z dniem 1. września b. r., a w Iwli z d. 1. września 1888: przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek na udzielenie zapomóg na budowę szkół z funduszu, uzbieranego w roku 1872 „na oświatę ludu", a mianowicie: 2 gminom po 500 zł., 9 gminom po 400 zł., 11 gminom po 300 zł., 2 gminom po 250 zł., a 8 gminom po 200 zł., uwzględniła prośbę gminy Rudańce o zniżenie dobrowolnie przyjętej wyższej prestacji na utrzymanie tamtejszej szkoły do kwoty 100 zł.: uchwaliła za zgodą Wydziału krajowego podwyższyć płace nauczycieli szkół ludowych: w Płaszowie do 350 zł.; w Drohobyczu płace rzecz. nauczycieli do 650 zł.; a nauczycieli młodszych do 400 zł.; w Kołomyi płace rzeczywistych nauczycieli do 700 zł., a nauczycieli młodszych do 420 zł.; w Chełmku, Długoszynie i Szczakowej płace rzeczywistych nauczycieli do 350 zł., a nauczycieli młodszych do 250 zł.: w Prądniku białym, Woli Justowskiej, Bielanach płace nauczycieli do 350 zł.; w Zniesieniu do 450 zł.. a w Szczercu płace młodszych nauczycieli nadetatowych do 300 zł. Podwyższenia te płac wchodzą w życie z dniem 1. lutego b. r.; uwzględniła rekurs obszaru dworskiego w Siemianówce przeciw wymiarowi datku konkurencyjnego na rzecz szkoły w Szczercu i postanawia zmienić odpowiednio orzeczenie organizacyjne tej szkoły; przyznała trzeci dodatek pięcioletni Gabryelowi Berkieszczukowi, prof. gimn. w Brodach; Filipowi Świstuniowi, prof. gimn. w Rzeszowie; Romualdowi Perfeckiemu, prof. gimn. w Kołomyi; Władysławowi Kosińskiemu, prof. III. gimnazjum w Krakowie, i Maciejowi Kucowi, prof. gimn. w Bochni; zaś drugi dodatek pięcioletni Leonowi Orzechowskiemu, profesorowi III. gimnazjum w Krakowie; pozwoliła Józefowi hr. Potockiemu składać egzamin dojrzałości w szkole realnej krakowskiej w terminie wrześniowym; uchwaliła zaliczyć książkę dra Władysława Zajączkowskiego „Początki arytmetyki" w poczet książek, dozwolonych do użytku w klasie I. i II. szkół średnich; uchwaliła że krajowa konferencja nauczycieli odbyć się ma we Lwowie w dniach 24., 25. i 26. sierpnia b. r. pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół, pana Bolesława Baranowskiego, i ustanowiła pięć tematów dla tejże konferencji.

Ugoda z Węgrami.

W ostatnim numerze „Dziennika praw państwa" nastąpiło ogłoszenie niedawno sakcjonowanych ustaw ugodowych, których całość stanowi niejako konstytucję gospodarczą Austro-Węgier na najbliższe dziesięciolecie.

Dziwnie wygląda ta ustawa, ale można było przewidzieć, że walka zacięta, jaką stoczono, stworzy niecoś jednolitego, harmonijnego, ale ugodę, że tak powiemy, łataną, niewykończoną. Pod grozą „konieczności państwowej" nastąpiła wprawdzie zgoda co do ważniejszych punktów, nie zadowalająca jednak żadnej strony, obszernie zatrzymująca się tylko przy sprawach, w których obie połowy państwa mają jednakowy interes, a omijająca starannie właściwe punkta sporne, lub normująca jednostronnie ustępstwa dla szczęśliwszych Węgier.

Najważniejszą zmianę przynosi nowy statut bankowy. Atoli oczekiwanie, że postanowienia w nim zawarte wejdą w życie jeszcze w ciągu tego roku, nie ziściły się.

Dopiero od 1. stycznia 1888 r. dozwolonem będzie zarządowi banku eskontować papiery towarowe (warranty), tudzież 3-miesięczne weksle nie opatrzone podpisami firm, przyjmować w zastaw weksle choćby na 6 miesięcy przed terminem płatności i mianować cenzorów banku w porozumieniu nietylko z izbami handlowemi, ale i z towarzystwami gospodarskiemi w państwie, względnie z radą kultury krajowej w Czechach. Funduszów dla tak rozszerzonego zakresu działania, dostarczy bankowi nowy sposób pokrycia not, zgodny w zasadzie z pokryciem banku rzeszy niemieckiej. Odtąd bowiem tylko $^{2}/_{5}$ (40 proc.) całej w obiegu będącej ilości not bankowych, musi mieć pokrycie w kruszcu (złocie lub srebrze), co w obec dzisiejszego postanowienia, według którego maximum nie fundowanych not, co najwyżej może wynosić 200 miljonów złr., stanowi znaczne rozszerzenie prawa emisji. Według dawnego przywileju mógł zarząd banku, mając np. 200 miljonów w kruszcu, emitować co najwyżej 400 miljonów, według nowego będzie mógł wydać o 100 milj. więcej. Za tę nadwyżkę opłacać będzie 5 proc. podatek banknotowy, z którego 70 proc. przypadnie Austrji, a 30 proc. Węgrom. Dla utrzymania w ewidencji tego obowiązku i obliczenia podatku, każdy miesiąc rozdzielono na 4, a każdy rok na 48 „działów"; jeśli w którym z tych działów ilość obiegających not przekroczy ilość kruszcu więcej niż o 200 miljonów, to od nadwyżki opłacać będzie rada jeneralna banku $^{5}/_{48}$ proc.

Co się tyczy udziału państwa w czystym dochodzie banku, to jak wiadomo, nie nastąpiła w tym kierunku zmiana mimo przeciwnych usiłowań opozycji, tak więc zadowolić się musimy podziałem zysku wyżej 7%, podczas gdy bank rzeszy niemieckiej, założony również przez prywatnych kapitalistów, ale stojący pod zarządem państwa, ma 50% ze zysku otrzymanego po potrąceniu 4½% dywideny i 20% zasiłku do funduszu rezerwowego, nadto zaś 75% z dalszego zysku, gdyby dywidenda doszła do 8%.

Także i traktat cłowo-handlowy zawiera niejedną nowość. Włączenie wolnych portów Tryestu i Fiume w ogólny związek cłowy Austro-Węgier nastąpić ma najpóźniej 31. grudnia 1889. Oba rządy wydadzą potrzebne instrukcje wykonawcze i porozumią się względem chwili stanowczego zniesienia tych wolnych portów w granicach powyższego terminu. Najwięcej jednak zasługuje na uwagę ten ustęp traktatu cłowo-handlowego, w którym rządy obu połów monarchji zobowiązują się już w najbliższym czasie ustanowić komisję „dla uradzenia przedwstępnych środków, jakie byłyby potrzebne dla ponownego podjęcia wypłat w gotówce w razie korzystnej zmiany „sytuacji finansowej." Wprawdzie do ukonstytuowania się takiej komisji aż do osiągnięcia zamierzonego celu jeszcze daleko, z pewnem zadowoleniem jednak zaznaczamy, że rząd zawstydzony przykładem Włoch i nie chcąc stać dłużej obok Rosji i Turcji w jednym rzędzie, otrząsa się z fatalizmu ostatnich lat dziesiątków i myśli o regulacji waluty. Zapewne jeszcze lata upłyną, zanim myśl ta, która dziś jest w zarodku, urzeczywistni się; nie jedną jeszcze trzeba będzie ponieść ofiarę w tym celu; bo też nie bezkarnie gospodarowali lat tyle centraliści w skarbie monarchji, nie mało w nim nabroili!

I nasz Reichsland—jeśli nie *de nomine*, to *de facto*, Bośnia i Hercogowina znalazły uwzględnienie w postanowieniach ugodowych. I do nich bowiem odnosi się traktat cłowo-handlowy, tudzież przywilej banku austro-węgierskiego. Bank uprawniony jest od 1. stycznia 1888 począwszy wykonywać wszystkie w statucie zastrzeżone czynności w tych krajach za pośrednictwem założyć się mających filij i ajencyj, które znów nie zależą wcale od dyrekcji austrjackiej lub węgierskiej, lecz wprost podległe są radzie jeneralnej (Generalrath) banku.

Wreszcie nowa taryfa cłowa austro-węg. obowiązywać zaczęła już z dniem 1. czerwca b. r. Cło za zboże stosuje się w niej ściśle do dzisiejszej taryfy niemieckiej, a z tego powodu mogą zajść przykre ewentualności, w razie ponownego podwyższenia ceł na zboże ze strony Niemiec. W nowej taryfie cłowej znajdujemy nadto podwyższenie ceł i na inne środki pożywienia, tak np. na sér szwajcarski i na sér w ogóle z 10 złr. na 20 złr. Nadto cło na jedwab podniesione z 22 złr. na 40 złr., na kwiaty sztuczne z 170 złr. na 450 złr., na wyroby kuśnierskie z 40 złr. na 80 złr. na towary szklane z 50 złr. na 75 złr., na zapałki z 1 złr. 50 cnt. na 7 złr. Z tych kilku przykładów pokazuje się, jak doniosłe są zmiany w nowej taryfie cłowej i do jak rozmaitych gałęzi fabrykacji się odnoszą. To są najważniejsze postanowienia nowego bilu gospodarczego.

Rosja żydowska.

(La Russie juive).

Mało może dzieł traktujących o kwestjach społecznych, doczekało się takiego rozgłosu, jak książka *„La France juive"*. I nie można się temu dziwić, bo poruszona w niej kwestja, zanadto jest żywotną, aby głos o niej przebrzmiał spokojnie i zagubił się w foljałach filozoficznych bibljotek. Rozgłos zasłużony, czy nie zasłużony książki Drumonta, musiał też zachęcić i wywołać naśladowców. Oto świeżo pojawiło się w Paryżu dziełko pod tyt.: *„La Russie juive"* przez Kaliksta Wolskiego, którego jednakowoż nie można uważać za krytyczny pogląd na stosunki żydowskie w Rosji, ale raczej jest ono zebraniem dokumentów mniej lub więcej wiarygodnych o faktycznym stanie rzeczy nietylko w Rosji, ale i w całej prawie słowiańszczyźnie.

Chociaż kwestja żydowska zajęła dziś w Rosji pierwszorzędne znaczenie, dzieło pana Wolskiego może nas tylko o tyle obchodzić, o ile dotyka ono stosunku żydów do naszego narodu. Stosunek ten zupełnie odrębny, i że się tak wyrazimy, specjalny, p. Wolski nie koniecznie zdaje się rozumieć. Generalizując wszystko, autor zapomina, że zupełnie inne stanowisko zajmują w obec żydów państwa niezawisłe, a zupełnie innym może być i jest wzajemny nasz stosunek z tym narodem.

Wprawdzie, nie wszędzie on jest jednakim, bo inny w Królestwie a inny w Poznańskiem i w Galicji, lecz fakt, iż tu czy owdzie, żydzi nie potrzebują się obawiać przewagi państwowej, a tem samem liczyć się z siłą przez to państwo reprezentowaną, już ten sam fakt wystarczy, aby ich postępowanie z nami było zupełnie odmienne, i nie dało się podporządkować pod ogólne stosunki żydowskie np. w Rosji. Autor wykazuje głównie działalność kahałów, sądów (Bet-Dine) i rabinatów.

Opierając się przeważnie na wiadomościach czerpanych z dzieła o kahałach, wydanego przez wychrztę Brafmana, podaje cały szereg dokumen-

---

15)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina

(Ciąg dalszy.)

Pułkownik usnął.... Nagle spostrzegła Stella, że złota brasletka z czterolistnym koniczem gdzieś się zapodziała. Przestraszona poruszyła się na miejscu, czem obudziła ojca.

— Gdzie jesteśmy teraz? — spytał z cicha, dziwnie zmienionym głosem.

— Za godzinę będziemy w domu..., mamy jeszcze trzy stacje — uspokajała chorego, choć sama czuła bolesny jakiś niepokój w piersiach, a serce uderzało jej tętnem przyspieszonem.

Pochylił głowę, splótł ręce i z widocznym wysiłkiem starał się być cierpliwym.... Lecz nie długo wytrzymał tak..., straszny rozstrój i omdlenie rzuciło go w poty śmiertelne. Rozpaczliwie patrzył gasnącem okiem w koło, jak raniony zwierz.

— Bardzo mi źle — zawołał — nie wiem co to jest... lecz tak okropnie nie czułem się jeszcze nigdy....

Krótki, gwałtowny kaszel zatrząsł nim całym, zaczął rękami chwytać się aksamitnych poduszek kanapy wagonowej i nadaremnie szukał dla głowy jakiegoś wygodniejszego położenia.

— Ułóż się, drogi ojcze, wygodnie, wyciągnij się, połóż głowę na moich kolanach! — prosiła Stella z czułością zatrwożonego dziecka.

Usłuchał jej. Ułożył głowę na kolanach córki, pochwycił jej rękę i przycisnął do ust. Niepokój gorączkowy, który dotychczas ziębił go i palił na przemian, ustępował, błoga senność kleiła choremu powieki... I po raz ostatni wynurzył się przed oczyma konającego wizerunek owego opoja, jak go małe zbiedzone dziewczę do domu za rękę wiodło... po chwili i ten obraz rozpłynął się w mgłach szarych... Śnił... przedzierał się z wielkim trudem przez jakieś bagno... nagle ktoś pochwycił go za rękę i przeprowadził przez wązką, cienką kładkę, pod którą świeciła ponurem ciemnem zwierciadłem jakaś toń bezdenna... Popatrzył obok siebie... to Stella prowadziła go, lecz bynajmniej nie taka, jaką dziś była, ale całkiem małe kilkuletnie dziecię, w białym czepeczku na głowie, z bosemi nóżętami i w białej koszulce. Wtem deska kładki załamała się pod nim... obudził się.

— Jesteśmy już w domu? — zapytał głosem zaledwie dosłyszalnym...

— Już dojeżdżamy, tatku!

Znów wycisnął długi pocałunek na ręce córki.

Zmrok stawał się coraz gęściejszym, pobladły horyzont wieczorny zaczynała powlekać jakby przejrzysta jakaś opona dymów czarnych. Niebo wyglądało niby za olbrzymim welonem żałobnym, świecące dotychczas smugi wody w kałużach i stawach, zwężały się, migocąc słabem światłem młodego księżyca.

Pociąg pędził, zda się, ostatniemi oddechami maszyny parowej; rzucał się niespokojnie na szynach w prawo i lewo... Naraz uczuła Stella, jak ojciec zadrżał, a potem wydał z siebie krótkie westchnienie, jak człowiek, który zachwycony jest jakąś nieprzewidzianą a przyjemną niespodzianką, albo też gdy nagle spadnie mu z serca ciężkie brzemię troski... I znów zalegla przedziałkę wagonu cisza iście grobowa...

Pochyliła się nad głową chorego. Lecz nadaremnie wytężała słuch, z piersi jego nie dobywał się najlżejszy nawet odgłos oddechu, w prawicy uczuła sztywniejącą i chłodną już rękę ojca... Straszna groza przebiegła ją od stóp do głowy, i niewysłowiony lęk opanowywać zaczął wśród tej ciemności... Tymczasem zapalono lampę u góry, żółte jej światło padło na oblicze pułkownika.

Spał... czy też... Zatrzymała własny oddech w piersi, aby lepiej się przysłuchiwać... serce waliło w piersiach biednego dziewczęcia, że niemal słyszała jego szybkie uderzenia, i nie panując już dłużej nad bezmierną trwogą, przemówiła zrazu półgłosem: „Tatku!" — potem głośniej: „Tatku drogi, tatku! — Nie odpowiedział.

Zwabiony blaskiem światła wpadł przez okno do *coupé* ciekawy nietoperz, okrążył kilka razy lampę i umknął czemprędzej tą samą drogą. Z wonią kwitnących czereśni zalatywał odgłos kościelnej sygnaturki, wydzwaniającej *Ave Maria* wieczorne...

Półgłosem zaczęła odmawiać „Ojcze nasz", lecz modlitwę przerwał wnet płacz serdeczny i gorące łzy padały na głowę martwego już ojca. Głaskała i pieściła zimną twarz trupa po raz ostatni, wiedziała bowiem, że za chwilę odbiorą go jej na zawsze, a z nim wszystko, co miała w życiu ukochanego...

Rzęsisty deszcz iskier pomknął po przed okna wagonu, przeraźliwy gwizd — jedno silniejsze wstrząśnienie — byli już u celu.

* * *

Matka i siostra oczekiwały na stacji. Gdy konduktor otworzył drzwi wagonu, ujrzano Stellę siedzącą nieruchomie z szeroko rozwartemi oczyma, na kolanach trzymała pobladłą głowę martwego ojca..

* * *

Zciemniło się zupełnie — z czarnego szafiru niebios mrugały roje gwiazd na powitanie ziemi kochanki.

Niema i trupio blada kroczyła pułkownikowa u boku Stelli tuż za zwłokami męża, które najęci ludzie nieśli pieszo z dworca do nieodległego ztamtąd młyniska. Skutkiem utknięcia jednego z tragarzy, ramię nieboszczyka właśnie od strony pułkownikowej wysunęło się z pod płaszcza i obwisło ku ziemi. Ujrzawszy to, pochwyciła wdowa zimną rękę trupa, przycisnęła do ust i przez resztę drogi nie wypuszczała jej z dłoni własnych.

Zwłoki złożono na świeżo zasłanem czyściutkiem łożu, przygotowanem dla chorego w pokoju narożnym, który nieboszczyk ongi lubił najbardziej z całego mieszkania. Na stole stał duży bukiet białego bzu i czeremszyny.

Dwie świece zapalono u węzgłowia zaimprowizowanego katafalku.

Teraz opanował nagle Stellę, która aż do tej chwili jak gdyby zdrętwiała i znieczulona poruszała się tylko mechanicznie — okropny niepokój. Wyglądała, jak człowiek, który sili się coś ważnego przywołać sobie w pamięci... po chwili zdjęła z szyi medaljon złoty, dany jej wówczas przez ojca z przeznaczeniem wręczenia go matce. Zdeterminowanym głosem powtórzyła zlecenie umierającego: — Ten medaljon zechce mama zawiesić ojcu własnoręcznie na szyi, zanim go do grobu złożą... Prosił o to, a mówił także raz, jak gorąco pragnie uzyskać przebaczenie mamy...

W milczeniu — zmieniona do niepoznania, odebrała p. Karolina medaljon z rąk córki. Oczy jej miały ów martwy, zda się ku wnętrzu własnemu zwrócony wyraz ludzi, którzy skutkiem jakiejś wizji zapatrzeni są w przeszłość, nic zresztą innego nie widząc ani rozumiejąc z otoczenia dzisiejszego...

Odurzający zapach bzu napełniał pokój, na dworze wiatr wiosenny potrząsał żałośnie warkoczami brzozy, opodal plusk strumyka akompanjował mu również rzewnemi tony...

Nagle zaczęła siwowłosa kobieta drżeć na całem ciele.

— Pozostaw mię chwilę z nim sam na sam... — rzekła do Stelli stłumionym głosem. Posłuszna córka odeszła.

. . . .

Przez ośm ponurych i strasznie pustych dni, które nastąpiły po owym wieczorze niezapomnianym, okazywała pułkownikowa Stelli wzruszającą tkliwość i przywiązanie na każdym kroku. W tym też czasie zrozumiała Stella snadnie, ile nieprzepartego uroku umiała ta kobieta wywierać zawsze na ludzi, gdy zechciała. Pojęła również cały ogrom tęsknoty, która pomimo długoletniego rozstania, jak robak, toczyła jednak serce i ducha umierającego ojca...

A potem... potem oczywiście wróciło wszystko w starem młynisku do dawnego trybu — z tą jedyną różnicą, że kirem grubej żałoby okryta wdowa ani jednem niechętnem słowem nigdy nie dotknęła pamięci zmarłego męża, przeciwnie, zawsze same tylko przymioty dodatnie ojca wielbiła przed córkami.

VII.

Przez pół dnia padał deszcz, skazując całe nasze towarzystwo w Erlachhofie na areszt pokojowy. Z powodu jakiegoś nieposłuchu, a bardziej jeszcze dla tego, że objadł się dziś zbytecznie, musiał Fredzio położyć się wcześniej w łóżeczku i wypić do poduszki filiżankę ziółek gorących. Tymczasem wszyscy starsi, zamiast jak zwykle na wolnem powietrzu — spędzali wieczór w salonie.

Panna Staza uporawszy się po raz podobno dwudziestyszósty z „Pawłem i Wirginją", oddaje się teraz lekturze innego rodzaju beletrystyki. Czyta Zolowskie *Joie de vivre* — rzecz prosta na to jeno, aby następnie popisywać się świętem oburzeniem, jakiem ją napełnia ta książka bezecna... Co pięć minut wyrywa się z jej piersi energiczny protest, pełne zgrozy: „nie, nie!" albo też: „doprawdy tego już za wiele!" — poczem zasłaniając jedną ręką zapłonioną swoją twarzyczkę staropanieńską, drugą podaje gospodyni domu wstrętny produkt francuskiego naturalisty. Lecz pani Janina nie okazuje ochoty, oburzać się z nią do spółki. Odpowiada sucho: „nie jestem wcale ciekawa" — albo „niemam teraz czasu" i dalej haczkuje białoczerwoną kołderkę, która musi być gotowa na niedaleki już dzień urodzin jedynaka.

Baronowa Meineck gra w szachy z jenerałem — jedyna to rozrywka, na którą sobie pozwala czasem — a rotmistrz asystuje im z boku, udając uwagami częstemi, że jest doskonałym szachistą.

Aż do tej chwili śpiewała Stella, akompanjując sobie przeróżne piosnki włoskie, które słyszała i nauczyła się od nocnych trubadurów Kanału wielkiego w Wenecji. Umilkła wreszcie, nie wstając jednak od fortepianu. Przebiegała jeszcze palcami po klawiszach i wygrywała półgłosem różne fragmenta Szopenowskie, tymczasem Rohritz, oparty na wieku fortepianowem, prowadził z nią żywy jakiś dyskurs.

— Jak to pan baron zabawia się w najlepsze z naszą Stelką, wygląda doprawdy, jakby go kto odmienił! — zauważył rotmistrz z zadowoleniem.

— Bah!... skoro jest zapytywany, musi przecie odpowiadać! — wtrąciła Staza dwuznacznie, podnosząc oczy od „znienawidzonego" Zoli.

— Gdyby nie miał ochoty rozmawiać z nią, mógłby odejść każdej chwili... przecież nie przybiła go gwoździami do fortepianu! — mruknął Leskjewitsch z wyraźnym gniewem, gdyż poznał się na złośliwej uwadze starej panny.

— Ha, ha, ha!... Lepiej niżeli gwoździami, można kogoś przykuwać oczkami! A cóż to... nie zauważyłeś pan do tej pory, jak Stella umiejętnie kokietuje tego dziwaka Rohritza?... — dodała zniżając głos do szeptu. — Radabym przecież wiedzieć, o czem ta piękna parka tak pilnie rozmawia!

— O Meksyku i fosforescencji tropikalnego morza! — odparł rotmistrz węzłowato.

— No, proszę... więc rzeczywiście zajmują się tak wysoce nudnemi rzeczami, zamiast mówić o czemś piękniejszem, np. o sercach swoich, o sobie samych? — zasyczała Staza ze złośliwym uśmiechem. — W takim razie nie popełnię pono niedyskrecji, podsłuchując ten uczony dyskurs! — dodała i składając książkę, wyciągnęła chudą szyję w stronę fortepianu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tów, świadczących o skonstatowanej jednak już od dawna prawdzie, że naród żydowski jest potężnym, że w każdem państwie tworzy odrębną silną całość, rządzoną odrębnemi prawami, że wreszcie wzrastająca potęga żydów zagraża chrześcjańskim społeczeństwom.

Na jednym punkcie autor „Rosji żydowskiej" ma zupełną słuszność: oto nie kusi się o podanie środków zaradczych, aby grożące niebezpieczeństwo odwrócić. Ograniczając się na opisywaniu faktycznego, a według jego zdania prawdziwego stanu rzeczy, podając wszystkie sposoby, jakich używają żydzi, aby nietylko utrzymać się przy nabytych prawach, ale je i coraz rozszerzać a nawet zyskiwać prerogatywy i przywileje, zdaje się autor wskazywać oraz najlepiej środki przeciwdziałania ze strony tych, którym zagraża taki rozwój judaizmu.

Głos czeski o rusyfikacji.

Wspomnieliśmy już o artykułach *Politik* zamieszczanych p. t.: „Słowa dobrej woli." Ostatni z nich omawia stosunek Polaków do Rosjan i zawiera nader charakterystyczne ustępy, które poniżej przytaczamy, zastrzegając się jeszcze ponownie, że nie podzielamy zapatrywań autora o ile one odnoszą się do określenia tych, którzy „winę ponoszą."

Jako głównie winnych wymienia autor prasę i Stow. Tow. Dobroczynności, jestto naturalnie zapatrywanie mylne, którego w obec naszych czytelników nawet zbijać nie potrzebujemy:

Wspomniany ustęp brzmi:

„Pogwałcenie narodowości nosi pod każdym warunkiem piętno złego czynu na czole, czynu, który tak z moralnego, jak z czysto praktycznego stanowiska przedstawia się tylko ze złej strony. Według prawideł dynamiki wywołuje każdy ucisk naturalną reakcję, która zastosowana w kwestjach narodowego życia, paraliżuje skuteczność działania nacisku.

„Narodowy ucisk wywołuje nadto w sercach i umysłach uciśnionych głęboką nienawiść, która prędzej czy później w razie sprzyjających okoliczności przychodzi do wybuchu a z niepowstrzymaną siłą dawniej podniesione szkody i straty kosztem narodowych prac byłych ciemięzców podwójnie powetować się stara...

„Rusyfikacja Polaków, która się praktykuje pod egidą słowiańskiego stowarzyszenia dobroczynności i rosyjskiej prasy, zasługuje na tem większe potępienie, iż tutaj chodzi o zamach morderczy, który się spełnia na znaczącym, historycznie i cywilizacyjnie stojącym w pierwszym rzędzie narodzie słowiańskim ze strony innego wielkiego narodu, który wolność, jedność, potęgę słowiańszczyzny ogłasza jako swoją historyczną misję.

„Nazwaliśmy rzecz właściwem jej mianem, ponieważ koledzy nasi z nad Newy i Moskwy innej lub więcej kwiatami osłoniętej mowy nie rozumieją. Nie obwiniamy bynajmniej narodu rosyjskiego z powodu gwałtu spełnionego na narodzie polskim. Również nie obwiniamy ani panującego w Rosji domu, ani rządu rosyjskiego, o ile takowy jako instancja wykonawcza samodzierżczej woli panującej, nawą państwa kieruje (!) Obwiniamy natomiast owe sfery rządowe, które pozwalają prowadzić się na błędne drogi w dążeniu do narodowo-politycznych celów przez fabrykantów opinji publicznej.

„Ze szczególnym przyciskiem potępiamy dotychczasową czynność obu wspomnianych co dopiero głównych czynników narodowo-politycznego życia w Rosji, ponieważ takowe wzięły największy intelektualny udział w dotychczasowej antinarodowej, bo antisłowiańskiej wewnętrznej polityce. „Górne wierszyny", naczelne głowy rosyjskiej inteligencji, przewodnicy wspomnianego co dopiero stowarzyszenia i cała prawie rosyjska prasa na czele *Nowoje Wremia* i *Mosk. Wied.* głosili i popierali czynną propagandę prawosławnego kościoła i rusyfikacji Polaków, jako jedynie możliwą podstawę owego rozumu politycznego, który tym panom zdawał się jedynie odpowiednim do spełnienia wewnętrznej konsolidacji Rosji i podniesienia tem samem uroku jej na zewnątrz.

„Nie naród rosyjski, który ostatecznie był skazany opędzać z własnej kieszeni koszta tej bezmyślnej i bezowocnej polityki w Polsce, ale i nie car, który ani osobiście, ani z powodów interesu państwa nie mógł znajdować upodobania w ustawicznych agitacjach połączonych z wynaradawianiem Polaków, stworzyli z własnej inicjatywy ów polityczny system. Przeciwnie został im tenże system narzucony przez fałszywych słowiańskich proroków, którzy swym wszechrosyjskim i wszechsłowiańskim dążnościom żadnego innego wyrazu dać nie umieli. Nie należy zaś wcale cenić nisko znaczenia koryfeuszów owego stowarzyszenia rosyjskiej prasy i wpływu ich na ukształtowanie państwowego życia w Rosji.

„Było przecież dziełem prasy, jeżeli tradycyjna niemiecko-rosyjska serdeczność się rozbiła, jeżeli ostatnia rosyjsko-turecka wojna w przeważnej części winna być położona na rachunek słowiańskiego stowarzyszenia dobroczynności.

„Tem większą jest też według tego odpowiedzialność tych korporacyj za wszystko złe, jakie dotknęło ostatniemi czasy Rosję, i w ogóle świat słowiański, a czemu zapobiedz takowe nietylko były w stanie, ale miały tego nawet wyraźny obowiązek.

„Czy im przy tem zbywało na dobrej woli lub też tylko na potrzebnym rozumie — zastanawiać się nad tem i czynić jakiebądź poszukiwania, uważamy za rzecz całkiem obojętną."

Nowy sekretarz stanu.

Dzienniki, rozpisując się dość pobieżnie o nominacji byłego nuncjusza w Madrycie na urząd kierownika sekretarjatu stanu, przypominają z jednej strony, że kardynał Rampolla jest uczniem Jezuitów, z drugiej zaś strony kładą przycisk na to, iż jest to dygnitarz wielkiej zręczności dyplomatycznej, człowiek bystry i szczęśliwy w traktowaniu spraw mu powierzonych.

Przypomniano też, iż kardynał Rampolla, który d. 3. tm. miał trzygodzinne posłuchanie u Ojca św., jako nuncjusz madrycki umiał z ambasadorem niemieckim hr. Solms utrzymać bardzo dobry i korzystny stosunek, jako też w obec cesarzewicza następcy tronu podczas bytności jego w Hiszpanji zajął bardzo odpowiednie stanowisko.

Zwrócono także i na to uwagę, że ksiądz kardynał Rampolla obejmuje ster sekretarjatu prawie równocześnie z przeniesieniem ambasadora niemieckiego hr. Solms z Madrytu do Rzymu (Kwirynału) na miejsce pana Keudell'a, który w kwestji rzymskiej zajmował stanowisko wprost dla Kościoła nieprzyjazne.

Nie wchodząc w to, o ile tego rodzaju kombinacje są uzasadnione, nie pomylimy się zapewne, twierdząc, że dalsze rokowania Stolicy apostolskiej z dworem berlińskim i sprawa rzymska, będą stanowiły jedno z najgłówniejszych zadań nowego sekretarza stanu — zadanie trudne i wymagające nadzwyczajnych zdolności dyplomatycznych.

Z prowincji.

Tarnopol 5. czerwca. (*Wystawa etnograficzna*). Przygotowania zmierzające do urządzenia tu wystawy etnograficznej, postępują nader raźnie. Stoją już zupełnie gotowe dwie chaty włościańskie, podolska i nadbużańska, a budowa chaty huculskiej właśnie się rozpoczęła. Równocześnie rozpoczęto przekształcenie pawilonu w ogrodzie miejskim na pawilon wystawowy. Komitet uzyskawszy gorące poparcie u osobistości, pracujących w dziale etnografji i przemysłu domowego, ma już dzisiaj w znacznej części zapewnione powodzenie urządzonej wystawy. Ilość nadesłanych już i jeszcze nadesłać się mających przedmiotów wystawowych zaspokoi w zupełności wymagania i stworzy nadobny obraz ludu naszego wschodniej Galicji. Z wystawą połączone będą, jak wiadomo, żywe grupy typów włościańskich wschodniej części kraju w ich malowniczym narodowym, świątecznym stroju, i w tym kierunku ma już komitet zapewnione czynne poparcie kilkunastu rad powiatowych. Pochód żniwiarzy i ich zabawa przy wiejskiej domorodnej muzyce, zapowiada się świetnie.

W mieście i powiecie czynią się możliwe przygotowania do uroczystego, acz skromnego przyjęcia następcy tronu. Staną bramy, flagi, miasto przybiera inną postać, a z fabryki Gülchera z Bielska nadeszła już dynamo-elektryczna maszyna dla potrzebnego oświetlenia.

Dyrekcje kolei żelaznych zapewniły wystawcom tańszy przewóz rzeczy wystawowych w ten mianowicie sposób, iż należytość do Tarnopola opłaca się całą, a odsyłka odbędzie się bezpłatnie. Należy tylko na dotyczącym przedmiocie wystawowym wyraźnie dodać: „Przedmiot wystawy etnograficznej." Koszta tej przesyłki, jak to już dawniej ogłoszono, poniesie komitet sam w razie niemożności ze strony wystawcy. Trzebaby jeszcze, aby ci, którzyby jeszcze jakiemiś cennemi a rzadkiemi okazami, w zakres etnografji wchodzącemi, wystawę tarnopolską wzbogacić mogli, aby się jak najspieszniej zgłosili do komitetu wystawy, przyczem i to należy zauważyć, że co do przedmiotów przeznaczonych na wystawę krakowską, to jeszcze i po wystawie tarnopolskiej będzie dosyć czasu je tam odesłać, gdyż rozsyłka wystawowych przedmiotów rozpocznie się trzeciego dnia po odjeździe arcyksięcia Rudolfa, a komitet sam poczyni wszelkie ułatwienia do odesłania tych przedmiotów na wystawę krakowską, jeżeli to zgadzać się będzie z wyraźnem życzeniem wystawców.

Bohorodczany 4. czerwca. (*Za spokój duszy śp. dr. Zyblikiewicza*), odbyło się z inicjatywy prezesa rady powiatowej dnia 2. bm. staraniem wydziału powiatowego uroczyste żałobne nabożeństwo w tutejszej cerkwi. Rada powiatowa in corpore, wszystkie miejscowe władze i instytucje i licznie zebrana publiczność przepełniały świątynię pańską. Sześciu gr. kat. księży i dwóch ks. Dominikanów odprawiali msze św. i egzekwie. Mowę wygłosił ks. Włodzimierz Pauk, gr. kat. proboszcz z Sadzawy, podnosząc w pięknych słowach wielkość charakteru i wysokie zasługi nieboszczyka. Słusznie więc należy wdzięczne uznanie duchowieństwu za chętny a bezinteresowny udział, a w szczególności miejscowemu księdzu dziekanowi Paczowskiemu.

Husiatyn 3. czerwca. (*Nabożeństwo za duszę śp. Zyblikiewicza. — Uchwały reprezentacji powiatu co do przyjęcia następcy tronu. — Dzieciobójstwo*). W celu uczczenia pamięci zmarłego marszałka Zyblikiewicza odbyło się tu dnia 2. bm., staraniem rady pow., nabożeństwo żałobne. Po odśpiewaniu mszy żałobnej przez miejscowego ks. proboszcza obrz. łać., odśpiewał w asystencji 2 księży mszę żałobną ksiądz gr.-kat. Oleśnicki, dziekan z Howiłowa. Przybyłych z różnych stron naszego powiatu księży gr.-kat. obrz. było kilkunastu, którzy wzięli udział w odśpiewaniu egzekwij. W czasie nabożeństwa śpiewał chór, złożony z chłopców i dziewcząt wsi Howiłowa. Pomimo pięknego dnia i pory wiosennej, nie wymagającej zbytnich jeszcze robót w polu, zauważaliśmy w kościele tylko dość licznie zebraną szlachtę okoliczną, wójtów ze wsi i miejscową inteligencję, życzyćby więc wypadało, aby brali więcej udziału w podobnych nabożeństwach i zamiejscowi włościanie, a przynajmniej miejscowi, zwłaszcza, że ci ostatni, chcący uchodzić za mieszczan we właściwem słowa znaczeniu, inteligencją swą bardzo mało różnią się od włościan daleko od miasta mieszkających.

Tegoż dnia o 3. popołudniu w lokalu wydziału powiatowego rozpoczęła się narada komitetu przyjęcia cesarzewicza w Chorostkowie i Kopeczyńcach. Z uwagi, że wydział krajowy odmówił żądanej subwencji przez radę powiatową husiatyńską na koszta przyjęcia, uczuła się zmuszoną wspomniana reprezentacja preliminować kwotę przeszło 400 złr. na powyższy cel dla komitetu, podzielonego na 5 sekcyj, mających za zadanie przysposobienie konnej bandery, udekorowania odpowiednich miejsc, utrzymania porządku i obesłania wystawy etnograficznej okazami domowego przemysłu wiejskiego i typami ubiorów wieśniaczych, szczególnie z okolic Szydłowiec i Kociubiniec.

Dnia następnego po wyżej opisanych faktach doniesiono tutejszej zwierzchności gminy, iż pasący bydło w polu chłopiec znalazł w zbożu zepsute już zwłoki dziecięcia. Poszukiwania za sprawcą tej zbrodni przyczyniły się pośrednio do wykrycia innej zbrodni, popełnionej również na niemowlęciu w ten sposób, że wyrodna matka zakopała swe dziecię rzekomo już nieżywo urodzone w komorze chałupy.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Tarnowski, bawiący obecnie we Lwowie na posiedzeniach komisji gminnej, zrzekł się swej płacy 1200 złr. członka rady szkolnej krajowej, na rzecz wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych. — Minister Gautsch, po wizycie w Krakowie z okazji otwarcia tamże nowego gmachu uniwersyteckiego, zjedzie także do Lwowa dla obejrzenia tutejszych gimnazjów. Pobyt jego we Lwowie potrwa przynajmniej dwa dni (15. i 16. bm.) — Ks. kanonik Korytkowski zostać ma sufraganem w Gnieźnie, w miejsce śp. biskupa Cibichowskiego. — *Sib. Gaz.* donosi, że niedawno przybyła do Tobolska lekarz-kobieta, p. Grabowska, zaproszona została przez gubernatora do objęcia posady ordynatora w szpitalu miejskim.

Nekrologja. Karol Gwiazdoń, radca sądowy, zmarł w Stanisławowie na tyfus plamisty. Zmarły był prezesem kasyna mieszczańskiego i członkiem rady miejskiej w Stanisławowie, a we wszystkich sprawach publicznych zawsze brał udział. Nieboszczyk przez długie lata był zastępcą prokuratorji we Lwowie. Tyfusu plamistego nabawił się przy przesłuchiwaniu więźnia, którego sprowadzono z aresztów, gdzie panować ma tyfus epidemicznie. Liczył lat 48, pozostawił żonę i dwoje dzieci. — Teodor Bukowski, emerytowany urzędnik górniczy, zmarł w Watra-Mołdawica, przeżywszy lat 88.

† Śp. Władysław Euzebiusz Kosiński. W dniu 4. bm. — pisze *Dziennik Pozn.* — doszła nas żałobna wiadomość o śmierci śp. Władysława Kosińskiego, która z pewnością wywoła żal i smutek w całem naszem społeczeństwie. Śp. Władysław był bowiem znanym jako zacny i szlachetny obywatel, jako dzielny patrjota, który od roku 1846 brał żywy udział we wszystkich sprawach naszych publicznych, a w ruchach r. 1846, 1848 i 1863 zajmował wybitne stanowisko. Śp. Władysław przez długi czas był współwłaścicielem naszego pisma, które zawdzięcza mu wiele pod względem swego rozwoju. Zasilał je też często swemi cennemi artykułami, i aż do ostatniej chwili interesował się gorąco jego powodzeniem.

Kalendarz. Wtorek (7.) Roberta Bisk. — Wisława błog. Wschód słońca o godzinie 4. minut 7, zachód o godz. 7. min. 50.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Dar. Krakowskie Towarzystwo wzajem. ubezpieczeń udzieliło na cele wystawy krajowej kwotę 500 złr.

Korpus żandarmerji w Galicji został stale wzmocniony na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, o 16 żandarmów i 4 oficerów.

Spoźnione. W pogrzebie śp. Zyblikiewicza imieniem gorlickiego wydziału powiatowego wzięli udział pp. Walery Rogoyski, Wojciech Biechoński i Józef Olszewski.

Na wczorajszem zebraniu koleżeńskiem odczytano i rozdano uczestnikom zjazdu wiersz Andrzeja Fredry, o którym poprzednio już wspomnieliśmy. Wiersz ten nadesłany z Bochni brzmi jak następuje:

Dziesięć lat mija jak te mury szkolne
Radosnym gwarem dojrzałych zawrzały,
Umysły nasze, tak świeże, tak wolne
Chciały w objęciach uścisnąć świat cały.

„Młodości! Podaj, podaj nam Twe skrzydła!
Otwórz się świecie po zdaniu matury!
Już nas nie trzyma ta ława obrzydła,
Już nas nie wiążą gimnazjalne mury."

. . . .

Potem los w różne rozegnał nas strony —
Coraz to dalej — jak ten krąg wodnisty,
Co z rzuconego kamienia stworzony,
Z razu choć mały, ale wyrazisty,
Poźniej się zwiększa, od środka oddala,
Lecz coraz nikną i jego obręcze,
Aż go pochłonie w dal płynąca fala . . .
I nasze związki jak nitki pajęcze
Już, już się rwały . . . aż zegar wiekowy
Dziesięć lat naprzód posunął swe igły,
I zbudził zapał koleżeństwa nowy
Choć nie wygasły, lecz nieco ostygły.

I znów z radością wracamy w te mury,
Które więzieniem nam kiedyś ciężyły,
I wspominamy razem czas matury,
Czas bezpowrotny, a jednak tak miły.
I nie z tą wprawdzie — jak dziesięć lat temu
Ufnością patrzym w nieznane nam czasy
Ale wołamy wszyscy po dawnemu:
Zdrowie — koledzy — naszej ósmej klasy.

Projekt nowych przekazów pocztowych. Pan Michał Golski, oficjał poczty w Krakowie, przedłożył ministerstwu handlu własnego pomysłu blankiety przekazów pocztowych zwykłych i telegraficznych, krajowych i zagranicznych. Blankiety odznaczają się od dotychczas używanych tą nowością, że drukowane są razem z rewersem nadawczym, który, umieszczony po prawej stronie, jest linją dziurkowaną oddzielony i z łatwością może być od przekazu odłączony. Tym sposobem nietylko kontrola, czy przekaz jest należycie wypełniony i wystawiony, znacznie zostaje ułatwioną, lecz także wydawanie rewersów pocztowych pociąga za sobą uproszczoną a — co ważniejsza — szybszą manipulację. P. Golski obliczył, że ministerstwo handlu, zaprowadzając proponowane blankiety przekazów, oszczędzi w Przedlitawji przeszło 48.000 złr. rocznie, które dotychczas wydaje na druk oddzielnych rewersów nadawczych przekazowych.

Stacja lecznicza. Staraniem „towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie", urządzoną została w roku bież. stacja lecznicza dla dzieci skrofulicznych w Rabce. W dniu 3. czerwca odjechała pierwsza partja dzieci w liczbie 12 (5 chłopców i 7 dziewcząt), wybranych częścią z dzieci niezamożnych rodziców, mieszkających w Krakowie, częścią z dzieci, leczonych w szpitalu św. Ludwika. Partji tej towarzyszą 2 Siostry Miłosierdzia i 2 posługaczki. Po sześciotygodniowym pobycie dzieci te powrócą do Krakowa, a w miejsce ich wysłaną będzie na drugi sezon nowa partja w liczbie dwunastu.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada dozorcy więźniów przy ck. sądzie krajowym w Krakowie z terminem podań do 10. czerwca br. Oprócz tego po za granicami kraju wiele posad manipulacyjnych i służbowych.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. Magistratu.

Spuścizna po śp. Kraszewskim — jak się dowiadujemy od osoby dobrze poinformowanej — ma wynosić blisko 200.000 marek, nie licząc sum pomniejszych, umieszczonych na rachunku bieżącym w rozmaitych bankach zagranicznych. Cała ta suma jest owocem pracy pisarskiej zmarłego, gdyż śp. Kraszewski, opuszczając kraj w roku 1861, wywiózł z sobą 12.000 rubli w gotowiźnie. Bibljoteka Kraszewskiego, złożona z 20.000 tomów, zostanie prawdopodobnie sprzedaną w Krakowie. Prócz wielu notat i rękopisów, o których w swoim czasie donosiliśmy, pozostawił Kraszewski ogromny stos akwarel i szkiców rysunkowych, przeważnie krajobrazów.

Do Rady powiatowej rudeckiej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich zostali wybrani: Mikołaj Wasiliszyn, gospodarz gruntowy, ks. Michał Matkowski, pleban, oraz naczelnicy gmin Fedko Zając i Jan Kulik.

Zapiski policyjne. Skradziono w rynku, z kieszeni, pugilares z perłowej masy, zawierający 20 złr.; na Janowskiem, z komórki, kury mięszane, 4 gęsi i 2 indyki. Złożono: kapelusz bronzowy filcowy, zapomniany w dorożce, czarny jedwabny parasol. Zgubiono na dworcu kolei Karola Ludwika pugilares czarny, skórzany, ozdobiony figurkami z kości, z kwotą 24 złr. i wekslem na 900 złr. Znaleziono wisiorek do zegarka z monetą na 2 złr.; parasolkę półjedwabną czarną.

Zamach samobójczy. Czytamy w *Czasie*: Dnia 3. tm. postrzelił się z pistoletu w zamiarze samobójczym pewien młody człowiek nazwiskiem Adolf Młodzianowski, lat 20 liczyć mogący, ze Stryja pochodzić mający, ajent handlowy, który dokonał kradzieży i oszustwa w realności l. 20 przy ul. Św. Tomasza. Dr. Rudolf Trzebicky udzielił pomocy lekarskiej samobójcy i polecił go odwieźć do kliniki.

Z powodu otwarcia ruchu na przestrzeni Stryj-Munkacz wchodzi w życie z dniem 1. czerwca br. nowa taryfa dla ruchu osobowego ze stacyj: Drohobycz, Lwów, Stanisławów i Stryj na Munkacz, Szerencs i Miskolcz do Pesztu i na odwrót, w skutek czego zniesiona została równocześnie odnośna z dniem 1. stycznia br. zaprowadzona taryfa na Chyrów-Legenyé-Michalyi-Szerencs.

Treść nr. 22. „Bluszczu": Z cyklu „Nad głębiami," poezja przez El...y; Ks. Jadwiga z hr. Zamoyskich Leonowa Sapieżyna (dokończenie); Pogawędka; Na ruinach, powieść Sarneckiego (dokończ.); List z Włoch; Dramata konkursowe, II (c. d.); Kronika działalności kobiecej. — W dodatku: 10 arkusz powieści: „Konieczność," oraz 28 wzorów ubiorów i robót z opisem; sekreta gospodarskie i dyspozycja objadowa.

O dwóch rozbójniczych napadach donoszą: Jeden wydarzył się w przydrożnej karczmie między Nieświeżem a Horodziejem, drugi na Bukowinie w Kamenie. W pierwszym wypadku żyd arendarz, Jankiel Resenzweig, jego żona, pięcioro dzieci i posługacz chrześcjanin, wszystko to padło ofiarą chciwości czy zemsty. Uciekła tylko młoda dziewczyna, służąca żyda arendarza. Zwłoki znaleziono z potrzaskanemi głowami. Napadu dokonano w nocy, gdy wszyscy spali.

O drugim znowu napadzie, jakiego dokonali wędrowni cyganie w Kamenie na osobie bułgarskiego duchownego kwestarza, dochodzą dwie wersje: Do wsi przybył ksiądz bułgarski i zbierając dobrowolne datki na budowę cerkwi w Tyrnowie, wyszedł poza wieś, gdzie rozłożył się był tabor wędrownych cyganów. Tam cyganie opadli go, odebrali pieniądze, sprzęty cerkiewne, kosztowności itp., odarli go z odzieży i opuściwszy tabor, umknęli do lasu. Przedtem jednak obili kwestarza i poranili.

Sądowi powiodło się schwytać jednę czy dwie cyganki z tego obozu i z ich zeznań powstała inna wersja, według której bułgarski kwestarz dobrowolnie zaszedł do taboru i zastawszy pod namiotem samotną piękność cygańską, wdał się z nią w romanse, nie napotykając na przesadną cnotę u ogorzałej córy południa. Na to nadszedł cygan, będący mężem „uwiedzionej" i zwoławszy resztę cyganów, wymierzył sobie krwawą satysfakcję żelaznym prętem. Kwestarza nie odszukano.

Nieprzyjaciele wysokiego „c". Tenora opery warszawskiej p. Aleksandra Myszugę nawidzili onegdaj rzezimieszkowie. Drzwi mieszkania były zamknięte, użyto więc wytrycha i przy jego pomocy zabrano artyście palto, kapelusz, dwie pary srebrnych kandelabrów i kubek złoty z napisem: „Pro memoria."

Liweranci na modłę rosyjską. W Serajewie rozpocznie się w połowie br. monstrualny proces przeciw niejakiemu Danielowi Baruchowi, byłemu dostawcy ck. armji o kolosalne oszustwa liwerunkowe, a wraz z nim zasiędzie na ławie oskarżonych 11 współwinnych. Dowodem najlepszym, jak ta szajka wyzyskiwaczy bogaciła się szybko, jest fakt, że naczelnik jej, wspomniany Baruch miał w r. 1880 całego majątku 6.000 złr. gotówką i pięć realności w ogólnej wartości 11.000 złr., a już z końcem r. 1886 obliczono majątek jego na trzy miljony złr., w realnościach zaś przybyło mu 72 — razem ma tedy obecnie 82. Wszystko to — jak wykaże niezawodnie proces — zapłaciły nadzwyczajne kredyty bośniackie....

Znów pożar teatru. Z Odesy piszą pod datą 2. bm. Nasz wspaniały teatr miejski, który niebawem ma być otwarty, o mało co nie padł wczoraj ofiarą ognia. Znaczna część drugiej galerji została przez płomienie do szczętu zniszczoną; jeno z największym wysiłkiem zdołano wreszcie zapanować nad szerzącą się pożogą. Katastrofa powstała skutkiem nieostrożności pewnej robotnicy, która będąc namiętną amatorką papierosów, nie mogła się powstrzymać, aby przy manipulacji z tak łatwo zapalnym materjałem, jakim są pakuły do pokrywania siedzeń lożowych, — nie uprzyjemniać sobie monotonnej pracy dymem tytoniowym. Owóż iskra z cygareta padła niepostrzeżenie na kupę kłaków i niestłumiona natychmiast, wznieciła w nich silny ogień, który w kilku minutach objął całą balustradę galerji. Naprożno zbiegli się zewsząd robotnicy i usiłowali sami płomienie ugasić; dopiero przywołana straż pożarna z niemałym trudem ocaliła imponujący gmach przed ruiną niechybną.

Pod jaki sąd należy właściwie ks. Bismark, jeżeli kogo obrazi? Ta kwestja dotychczas jeszcze nie została wyjaśnioną. Na jednem z posiedzeń parlamentu, kiedy mówiono o zdetronizowaniu bułgarskiego księcia Aleksandra, przemawiał także książę Bismark, a wyrażeniami jego czuły się obrażone gazety berlińskie, *Freis. Ztg.* i *Volkszeitung*. *Freis. Ztg.* wytoczyła ks. Bismarkowi proces o obelgę, ale sąd cywilny uznał się w tej sprawie niekompetentnym, dowodząc, że książę kanclerz jako jenerał kawalerji należy pod wojskowy sąd karny. Wniosek, który *Freis. Ztg.* podała do władz wojskowych, nie doznał uwzględnienia. Obecnie *Volkszeitung* chce tę kwestję wyjaśnić. Książę Bismark stawił przeciw *Volkszeitung* wniosek o ukaranie za obelgę. *Volkszeitung* wytoczyła księciu Bismarkowi także proces o obelgę. Nadprokurator odwołując się na § 1. wojskowo-pruskiej ordynacji karnej, oddalił redakcję z wnioskiem, dowodząc, że książę kanclerz jako jenerał, należy pod sąd wojskowy. *Volkszeitung* zamierza udać się do kamergerychtu i powołać się na § 16. nr. 4. powyższego prawa, stanowiący, że „jeżeli należący do stanu wojskowego przejdzie stale do służby cywilno-państwowej, lub komunalnej, w takim razie nie podlega sądom wojskowym". Ciekawość, jak się ta sprawa załatwi.

Mignon. Dzienniki paryskie opowiadają: „Przed kilku dniami siedział Ambroży Thomas na ławce w lasku Bulońskim, gdy wtem zajęła obok niego miejsce prześliczna młoda panienka w grubej żałobie. Znakomity maestro wszczął z nadobną towarzyszką rozmowę, z której też dowiedział się wkrótce, że matka jej zginęła przed dwoma laty skutkiem katastrofy kolejowej, a świeżo znów ojca znaleziono spalonego w gruzach Opery komicznej.... Opowieść krótka, lecz tak okropnie wymowna poruszyła sędziwego kompozytora do łez i biorąc sierotę pod ramię, rzekł do niej: „Chodź ze mną, biedna moja „Mignon"... ja ci ojca zastąpię!" I rzeczywiście zaraz nazajutrz ulokował ją w jednym z najlepszych pensjonatów na wychowanie, a postanowił pamiętać również o jej przyszłości.

W sprawie katastrofy paryskiej donoszą ztamtąd pod datą 2. bm., że w d. 1. bm. rozpoczął sędzia śledczy Guillot przesłuchiwanie świadków naocznych przy pożarze Opery komicznej, między nimi pułkownika straży ogniowej Coustona, oficerów i licznych strażaków, którzy owego wieczora pełnili w Operze służbę; dalej artystów, Taskina, Bernarda, Soulacroix'a i innych, którzy w czasie wybuchu paniki znajdowali się na scenie. Rezultaty śledztwa mają być trzymane w tajemnicy, słychać jednak, że wypadną one nader fatalnie dla wielu, zwłaszcza zaś dla dyrektora Carvalho. Cofając się przed każdym wydatkiem, zwykł on był zaniedbywać wszystkie przepisane środki ostrożności i w ten sposób uważać go można za pośredniego sprawcę strasznej tej klęski.

Liczba zwłok wydobytych z gruzów Opery komicznej rozpoznanych i nierozpoznanych wynosi 130. Hr. Paryża nadesłał składkę 10.000 fr. Wszystkie lokale widowiskowe mają nakaz impregnowania całego urządzenia w ciągu miesiąca; prefektura policji będzie po dokonaniu tej czynności kłaść na każdym przedmiocie swoje pieczęcie.

Szarańcza. Centralne prowincje Hiszpanji dotknięte zostały d. 4. bm. niepamiętną klęską szarańczy. Nietylko zbiory przepadły, ale w kilku godzinach zniknął wszelki ślad wegetacji: chmury szarańczy zupełnie zasłaniały słońce; w La Mancha pociągi kolejowe utknęły w masie szarańczy; setki robotników oczyszcza tory. Rząd przygotował dla Kortezów wnioski względem pomocy dla ludności i co do środków wygubienia gąsienic.

Na paryskich wielkich wyścigach zdobył pierwszą nagrodę w sumie 100.000 fr. mało dotychczas znany koń Aumonta *Tenebreuse*.

Rozbicie. Łódź towarowa „Achilles" rozbiła się pod Brindisi.

Straszne nieszczęście spadło temi czasy na dystrykt Diarbekir, prowincja Hekkiari, w Małej Azji. Obszar ten, zamieszkiwany przeważnie przez chrześcjan, leży na wielkiej równinie, którą przecina rzeka Zarb, dopływ Tygrysu. Owoż zdarza się każdej niemal wiosny, że ze stoków gór, otaczających dolinę, zsuwają się olbrzymie lawiny śniegu i wszystko napotkane w drodze gruchocą i zasypują bez ratunku. W ten też sposób zostały przed 13 laty doszczętnie zniszczone miasta Chadakh, którego ludność po największej części zginęła wówczas wśród katastrofy. Atoli w bieżącym roku te klęski wiosenne przybrały bez porównania większe jeszcze rozmiary. Oto ku końcowi kwietnia oderwała się z góry Duruine formalna góra śniegu i wpadła do Zarby, zatamowując jej fale na przeciąg 48 godzin. Oczywiście woda wystąpiła z koryta i zalała wieś nadbrzeżną Matta, zatapiając literalnie wszystkich mieszkańców z całym ich żywym i martwym dobytkiem. Prawie równocześnie stoczyła się do tej rzeki w innem miejscu z góry Vombe do rzeki i woda wylała powtórnie z taką gwałtownością i szybkością, że mieszkańcy zaskoczeni powodzią nie mieli nawet czasu uciekać. Nieliczni, którzy schronili się na dachy domostw, zginęli tam z głodu i zimna, ogółem poniosło śmierć w nurtach rzeki przeszło 2000 ludzi.

Dziewczęta miasteczka Newton (New-Jersey) utworzyły Towarzystwo, którego celem jest „odrodzenie moralne" młodzieży. Kobiety chcące wstąpić do Stowarzyszenia, muszą podpisywać deklaracje, iż żadna nie odda ręki człowiekowi, który pije gorące napoje i pali tytoń. Trafiła jednak kosa na kamień, gdyż młodzież Newtona, uważając zdania dam za zbyt surowe, urządziła kompletną zmowę i poczęła szukać małżonek w okolicznych miastach. Ciekawa rzecz, co zrobią dziewczęta w obec tego oryginalnego bezrobocia.

Nekrologja. W Wiedniu zmarł Antoni Engel v. Meinfeld członek rady jeneralnej austr.-węg. Banku.

Nauczycielom szkół ludowych w kilkunastu miejscowościach przyznano wreszcie stały dodatek do płacy począwszy od 1. lutego b. r. Uchwałę tę, którą powzięła Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydz. krajowym, notujemy z uznaniem — i życzeniem — „dalszego ciągu."

Z uniwersytetu krakowskiego. Dziekanem fakultetu medycznego wybrany został dr. Cybulski.

Festyny, wycieczki i zabawy ogrodowe, zapowiedziane na dzień onegdajszy, z powodu deszczu, nie przyszły do skutku. Widocznie niebiosa są tego roku w niezgodzie z „festynowcami".

Zmiany garnizonów. Według *Pol. Corr.* natychmiast po ukończeniu ćwiczeń zajdą następujące zmiany: Pułk piechoty 24. (kołomyjski) przeniesiony będzie z Wiednia do Tullnu; p. p. 30 (lwowski) z Tullnu do Plevlie.

Podróż inspekcyjna. Jenerał Albori wyjechał do Czortkowa celem odbycia przeglądu tamtejszej załogi. We czwartek i w sobotę odbył jenerał wiosenny przegląd 30. i 95. p. p., który wypadł nader dobrze.

Zjazd koleżeński. Piękna uroczystość odbyła się w dniu onegdajszym w naszem mieście. Oto uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa, którzy w r. 1877 złożyli egzamin dojrzałości, postanowili uczcić tę rocznicę zjazdem. Obchód rozpoczął się o godzinie 9. rano w salach gimnazjalnych, gdzie zgromadzonych powitał dr. Pawlikowski, poczem o godzinie 10. odbyła się msza, odprawiona w tamtejszej auli przez ks. Glińskiego, któremu do mszy służyli dwaj dawni koledzy: hr. Dzieduszycki i Gaszyński. Fotograf Henner w dziedzińcu gmachu uskutecznił zdjęcie grupy uczestników zjazdu wraz z gronem profesorów. O godz. 1. z południa zgromadzili się wszyscy w sali kasyna mieszczańskiego. Pierwszy toast na cześć nauczycielskiego grona wniósł p. Popłowski, dr. Czarnik na cześć uczestników zjazdu. W imieniu profesorów przemawiali pp. Hoszowski, dr. Kubala, ks. Łepki, Filipowski. Dr. Czermak wypowiedział ładny wiersz okolicznościowy, poczem odczytano wiele telegramów, przybyłych z najrozmaitszych stron monarchji. Hr. A. Fredro, (porucznik w 11. pułku ułanów, a wnuk po mieczu śp. Aleksandra Fredry), przeszkodzony w przybyciu na zjazd, nadesłał prześliczny wiersz.

W części nieoficjalnej bankietu zabierali głos pp. Baczewski, Budzynowski, Małaczyński, Teodorowicz. O godzinie 4. udali się zgromadzeni na kopiec, wieczorem zaś zebrali się wszyscy w teatrze. Na wniosek kolegi ks. Glińskiego postanowiono się zjechać znów za lat dziesięć.

W budującym się cyrku na placu Castrum, przyszło onegdaj do krwawej bójki między Natanem Koszem a kilku robotnikami ciesielskiemi. Kosz został ciężko pobity i pokaleczony. Awanturników aresztowała policja.

Fundacja im. Zyblikiewicza. P. R. Wittig zamiast złożenia wieńca na trumnie śp. Zyblikiewicza, przesłał *Nowej Reformie* 50 złr., proponując utworzenie fundacji im. Zyblikiewicza, celem pomnożenia stypendjów dla odznaczających się nadzwyczajnemi zdolnościami uczniów szkół ludowych.

Znowu krwawy ekscès żołnierski za rogatką Żółkiewską. Ostatnia awantura wywołana przez kilkunastu ułanów w drugi dzień Zielonych Świątek, bardzo smutno się zakończyła, gdyż śmiercią zranionego pałaszem w głowę parobka. Nie długo jednak panował spokój, oto znowu onegdaj wieczorem kilku artylerzystów stoczyło krwawą bójkę, która zakończyła się równie nieszczęśliwie.

O god. 8. wieczorem powstała między kilku „cywilami" sprzeczka, do której wmięszali się trzej artylerzyści. Kłótni tej jako niemy świadek, przypatrywał się murarz Józef Tuczapski, któremu artylerzysta Piotr Iwanicki, wyrwał z ręki laskę. Gdy w ten sposób zaczepiony, zaczął się upominać o zwrot laski, przyskoczył do niego drugi artylerzysta Karol Kalafatnik, a wymierzywszy mu potężny policzek, wyciągnął nóż faszynowy i ciął nim niespodziewanie murarza z tyłu w głowę, w ten sposób, że murarz

ciężko zraniony upadł bez przytomności na ziemię. Gdy ozwie zobaczyli, że Tuczapski nie daje znaku życia, rzucili się na dzielnych synów Marsa, który dobyli noże faszynowe i rozpoczęła się krwawa bójka, wśród której kilka osób odniosło lekkie skaleczenia. W końcu jednak, w obec liczebnej przewagi, artylerzyści poczęli uciekać a cywilni rzucili się za nimi w pogoń.

Plan ten jednak się nie udał, gdyż na ul. Teatyńskiej, niedaleko koszar wojskowych, wyszła na przywitanie uciekających silna patrol policyjna, która sprowadziła ich na inspekcję policyjną i stamtąd, po spisaniu protokołu, odesłano ich na główny odwach.

Tuczapskiego odesłano do szpitala, a jak się dowiadujemy, jest tak ciężko ranny, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Należałoby, aby jeneralna komenda wydała już raz rozkaz, wzbraniający żołnierzom uczęszczania w dnie świąteczne za rogatkę Żółkiewską i tym sposobem położyła tamę dalszym ekscesom. Obecnie bowiem doszło do tego, że na ul. Żółkiewskiej najspokojniej idący człowiek może być przez pijanego żołnierza napadnięty i zmasakrowany. Również należałoby ograniczyć wydawanie w dnie świąteczne pozwoleń po za godzinę 9. wieczór.

Wykręcił palec policjantowi furman Jan Przyślak, którego tenże chciał aresztować za kradzież. Następnie rzucił się Przyślak z wściekłością na żołnierza policyjnego i omal że go nie ugodził śmiertelnie drągiem w głowę. Publiczność jednak przyszła w pomoc policjantowi i ułatwiła mu aresztowanie złodzieja.

Katastrofa w cyrku. Z Odesy donoszą, że w Neszynie, w gub. czernichowskiej, był cyrk miejscem katastrofy. Burza zerwała dach, pobiła lampy naftowe, które wylały się na publiczność. Gdy się w skutek tego zajęły suknie na jednej osobie, powstała panika, której następstwem była śmierć kilku osób, a uszkodzenie kilkuset. Gdyby się nie było udało publiczności rozwalić ściany, byłby zgorzał cyrk razem z dwutysięczną publicznością.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU". ***Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 22. „BLUSZCZU" za czerwiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:***

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar. Dziś: „Różowe domina". Jutro: „Szczęście małżeńskie".

Z literatury. Znany pisarz angielski Gaster wydał „Literaturę ludów słowiańskich." Znaczny ustęp dzieła swojego autor poświęcił Polsce.

Wyszła w tych dniach z druku niewielka książeczka p. t.: „Słowniczek wyrażeń handlowych do użytku korespondujących."

Z teatru. Onegdajsze przedstawienie zgromadziło liczniejszą niż zwykle publiczność, a wesoły nastrój niedzielnej publiczności udzielił się też grającym. Dzięki temu przedstawienie onegdajsze „Synowca z Ameryki" było bardziej udałem niż poprzednie, jakkolwiek treść sztuki nie kwalifikuje jej na przedstawienia niedzielne. W „Majstrze i czeladniku" panna Pysznik a w pierwszym rzędzie p. Walewski zbierali sowite oklaski.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. czynnej pomocy gal. urzędników i sług pocztowych we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 11. bm. o godzinie 6. wieczorem w biurze reklamacyjnem głównego urzędu poczt.

Posiedzenie Tow. Przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 7. bm. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2 piętro). Porządek dzienny: 1. Dr. Wehr. O optyce i wpływie jej na leczenie chirurgiczne chorób wewnętrznych. 2. Luźne komunikacje.

Z Izby sądowej.

Sambor 4. czerwca.

(*Russka czytelnia.*)

Onegdaj odbywała się tu rozprawa przeciw trzem mieszczanom z Mikołajowa, z których główny winowajca Wasyl Dobieszowski liczy lat 17. Jest to młodzieniec wypędzony z I. klasy ruskiego gimnazjum we Lwowie, którego mikołajowski proboszcz gr.-kat. ks. Chomiński i okoliczni księża Petrycki i Eliasiewicz zrobili filarem czytelni ruskiej, założonej w Mikołajowie w r. 1886. Jak w czytelni tej się kształcono — nie wiemy dokładnie, dość że jej główny filar, wspomniany p. Dobieszowski, w zapale „russkim" wygłaszał takie zdania, iż jego wraz z dwoma jeszcze mieszczanami uznała za stosowne prokuratorja pociągnąć do odpowiedzialności, zarzucając im zbrodnię z §. 63 i 65 u. k. (obraza majestatu i zakłócenie spokoju publicznego). Przy rozprawie oskarzeni tłumaczyli się, że zdania przez nich wygłaszane to posiew ks. Chomińskiego i jego djaka, że niewiele oni z tego rozumieli i że nie wiedzieli, iż mogą być za to karani. Na podstawie orzeczenia ławy przysięgłych — trybunał uwolnił owych mieszczan od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwencja handlowa Niemiec z Rumunją, która z dniem 11: czerwca wchodzi w życie, została ratyfikowaną.

Ceny zboża z dnia 6. czerwca 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·30—8·75	8·10—8·55	8·——8·45	8·50—8·95
Żyto	5·20—5·80	5·——5·60	5·——5·45	5·35—6·—
Jęczmień	3·80—6·—	3·75—6·—	3·70—5·50	4·——6·50
Owies	3·80—4·70	3·70—4·50	3·75—4·50	4·——4·80
Groch	4·75—6·—	4·70—6·—	4·50—6·—	5·——7·—
Wyka	3·75—4·75	3·70—4·70	3·65—4·65	4·——5·—
Rzepak	8·65—9·10	8·50—8·90	8·50—8·85	8·75—9·25
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czer.	22·—36·—	20·—34·—	18·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 30 — nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23·24 do 24·—.

Usposobienie spokojne. Rrzepak na dostawy jesienne poszukiwany.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 30. kwietn. 1887 r. u 4736 stron 1,614.604 złr. 90 cnt., w miesiącu maju 1887 włożyło: na dawne książeczki 279 stron, na nowe książeczki 165 stron, razem 444 stron 83.728 złr. 58 cnt., wyjęło zaś: częściowo 378 stron, zupełnie 148 stron, razem 526 stron 84.915 złr. 44 cnt. Ubyło zatem 1.186 złr. 86 cnt. Stan wkładek z dniem 31. maja 1887 wynosi: u 4758 stron 1,613.418 złr. 04 cnt.

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy udzielił wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, bezprocentową pożyczkę w kwocie 6.000 złr. zwrotną w dziesięciu latach, na budowę mostów na rzece Wisłoku w Żarnowej i Zaborowie na drodze powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

* *Politik* pisze: „Stoimy w przededniu bratobójczej walki, która dla narodu niemniej zgubną być może, jak bitwa pod Lipawą". Organ klubu czeskiego wskazuje na to, jak się na szowinizm Młodoczechów zapatrują w Berlinie i Wiedniu, przypomina, że 3. marca 1879 przewódca Młodoczechów Sladkowsky, na zgromadzeniu ludowem, przemawiał za zgodą z Niemcami i twierdził, że Czesi powinni do zgody budować most złoty dla Niemców.

* Według *Neue fr. Presse* odznaczenie Bacquehema jest początkiem dalszych zaszczytów, jakie spotkać mają tych posłów prawicy, którzy przyczynili się do zawarcia ugody z Węgrami.

* Rokowania z rządem węgierskim w sprawie gorzelnianej odłożone zostały do lipca. W Peszcie rozwija się energiczna akcja rolnicza. Nawet organ fabryk węgierskich, *Pester Lloyd*, występujący dotychczas ze stanowiska fiskalnego, zamieszcza dziś protest przeciwko rozszerzaniu systemu produktowego do trzydziestu hektolitrów i wiadomość o prawdopodobnym wiecu gorzelników rolniczych w Preszburgu lub Koszycach.

* *Presse* konstatuje z okazji pobytu ks. Mikołaja Czarnogórskiego w Wiedniu, że wieści o nieprzyjaznej postawie Czarnogóry w obec monarchji austro-węgierskiej były przesadne.

* Arcyksiążę Rudolf odbywał z Abbazji wycieczki na wyspy Cherso, Veglia i Lussin. Według doniesienia dziennika ***Narodni List*** **rozmawiał arcyksiążę tylko po kroacku, i dziwił się gdy do niego przemawiano po włosku.**

*** Nawiązując do polemiki na temat o Bosnji, zarzuca berlińska *Nordd Allg. Ztg*, *Pest. Lloydowi* ponownie zbyt francuskie jego sympatje.** Organ ten — zdaniem monitora bismarkowskiego — zwykł uprawiać politykę spekulacyjną — czy to z intelektualnych czy też materjalnych względów — i z tego powodu najbardziej skłania się zawsze ku francuskim politykom „mącenia wody"... (Powodując się resztkami kurtoazji, nie dodała *Norddeuczerka* „i łowienia w niej ryb dla siebie", choć widocznie to właśnie miała na myśli). Przy tej sposobności oberwała także *N. fr. Pr.*, na którą *Pest. Llyod* powoływał się w swoim czasie, packę po rękach. Odwoływanie się to nie trafiło do przekonania *Nordd. Allg. Ztg.*, gdyż wie ona zbyt dobrze, że *N. fr. Pr.* ulega takim samym jak *Pest. Lloyd...* dyspozycjom. (czytaj: „pokusom subwencyjnym"). Polityce francuskiej zależy wiele na tem, aby zepsuć harmonję austro-niemiecką, to też nietylko w Paryżu, lecz także w Peszcie i Wiedniu pracują w tym duchu jej wysłannicy...

* *Petersb. Kurj.* donosi, że podróż hr. Wolkensteina do Wiednia stoi w związku ze sprawą okupowanych prowincyj, Bosnji i Hercogowiny.

* Z urzędowego źródła zaprzeczają, jakoby w ciele dyplomatycznem austrjackiem miały zajść jakie zmiany. Hr. Széchényi i Karolyi pozostaną na swych posadach w Berlinie i Londynie.

* W Petersburgu ogłoszono prawo, mocą którego z kar pieniężnych od byłych unitów chełmsko-warsz. dyecezyj (prawosławnej) do dnia 1-go stycznia roku bież. za niespełnianie rozporządzeń rządu w sprawie unickiej ściągniętych, przekazuje się suma dwóch tysięcy rubli gubernatorowi generalnemu warszawskiemu, celem zwracania rzeczonych kar pieniężnych tym z ukaranych, którzy się nawrócą i zarządzeniom władzy duchownej (prawosławnej) poddadzą. Reszta zaś pieniędzy z tych kar dołącza się do kapitału specjalnego na budowę i naprawę kościołów prawosławnych, dla byłych unitów przeznaczonych i zaliczy się do funduszów „najświętszego" synodu do których i inne podobne kary pieniężne na przyszłość przekazywane być winne.

* W Łodzi, w Królestwie Polskiem i miastach okolicznych, nakazała policja wszystkim cudzoziemcom wystąpić ze straży ogniowych ochotniczych; w innych zaś Stowarzyszeniach cudzoziemcy nie mogą być członkami zarządu.

Z Petersburga donoszą, że cło przywozowe od chmielu podwyższone zostało na 10, a od ekstraktu chmielu na 30 rubli w złocie od puda. Rada państwa zatwierdziła projekt dalszej budowy kolei żelaznej zakaspijskiej, aż do Samarkandu.

* Dzienniki angielskie twierdzą, iż rząd rosyjski dał wiedeńskiemu gabinetowi uspakajające zapewnienia co do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej.

* *Narodni Listy* wspominając o nowym ukazie carskim, twierdzą, że tylko szlachta galicyjska oburza się na ten ukaz. Król Milan, broniący autonomji Serbji przeciwko pretensjom moskiewskim, Stambułow, broniący niepodległości Bułgarji — to według *Narod. Listów* zdrajcy sprawy słowiańskiej! Według tej teorji i my się sprzeniewierzamy tej sprawie, skoro nie przyjmujemy z uniesieniem takich ukazów, jak ostatni.

* Z Wiednia donoszą, że zajścia w Kirki będą zapewne powodem zgromienia Afganistanu przez Rosję, która staje w obronie Bochary.

* Z Berlina donoszą, że ks. Bismark udaje się temi dniami do Friedrichsruhe, gdzie jakiś czas zabawi. Czyni on to na wyraźne żądanie lekarzy, którzy obiecują, że czasowy spoczynek i powietrze świeże sprawią kanclerzowi znaczną ulgę w dotkliwych cierpieniach reumatycznych, odzywających się u niego w ostatnich kilku tygodniach dość natarczywie z powodu powietrza dżdżystego i nawału pracy; książę obrał Friedrichsruhe za miejsce krótkiej swej wiledżiatury z tej przyczyny, że dzięki bliskiemu oddaleniu od Berlina może śmiało załatwiać co ważniejsze sprawy swego urzędu, jak niemniej w razie potrzeby, każdej chwili jawić się na posiedzeniach parlamentu. Równocześnie odjazd kanclerza ze stolicy uważają tam za symptom jeżeli już nie zupełnie zadowalającej, to przynajmniej dość pokojowej sytuacji ogólnej w Europie.

* Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm zaniechał zamierzonej podróży do Lignicy na uroczystość jubileuszową pułku swego imienia, albowiem lekarze zalecili spokój i wypoczynek podwójnie potrzebne po trudach ostatniej podróży do Kiel.

Post dowiaduje się, że cesarz wyjedzie dnia 18. bm. do Ems, a później uda się do Gastein.

* W niemieckich sferach rządowych i dyplomatycznych jest ciągle na porządku dziennym ostatni ukaz. — Wielu poddanych niemieckich zamierza przyjąć poddaństwo rosyjskie, żeby tym sposobem wyminąć trudności. Obawiają się jednak przeszkód. Ma się zanosić na poważną akcję dyplomatyczną.

* Urzędowy organ dworu angielskiego donosi kategorycznie, że następca tronu niemieckiego wraz z żoną przybędą do Londynu na jubileusz królowej najniezawodniej a wszystkie inaczej opiewające pogłoski w tej mierze są bezpodstawne. Mimo to jednak reszta pism londyńskich twierdzi ponownie, że definitywna decyzja w tej mierze nie zapadła jeszcze. Dr. Mackenzie oznajmia ze swej strony w piśmie wystosowanem do *Deutsche Revue*, że słabość ks. następcy przybrała stanowczo charakter pomyślny (?).

* Na onegdajszej radzie ministrów nazwał **Flourens niedorzecznością pogłoskę, według której minister Ferron miał powiedzieć: „Pragnę wycofać wojska z Tonkinu".**

* Dep. franc. Delattre zapowiedział interpelację **w izbie do rządu, jak ten się zapatruje na fakt otwarcia kanału północno-wschodniego.**

* Zaciętość francuskiego stronnictwa nieprzejednanych przeniosła się teraz z izby do dzienników radykalnych. *Justice*, organ pana Clemenceau, nazywa ministerstwo obecne „ohydnem"; *Intransigeant*, organ Rocheforta, nie mówi o niem inaczej, jak o „ministerstwie niemieckiem". O nowym ministrze wojny, jenerale Ferron, utrzymuje Rochefort, „że bez poprzedniego zapytania się o pozwolenie w Niemczech, nie będzie śmiał ani jednej lufy karabinowej zamówić", i lepiej byłoby, zdaniem jego, a niezawodnie taniej, „znieść całe ministerstwo wojny i połączyć agendy jego z ministerstwem rolnictwa". Tymczasem, jak wiadomo, zapowiedziało już ministerstwo w izbie, że niebawem podda wnioski względem reorganizacji armji pod dyskusję, a kiedy biskup Freppel i towarzysze wnieśli, aby dyskusję tę, mogącą się stać nową podnietą nieporozumień z Niemcami, odroczyć do jesieni, oparł się temu stanowczo Rouvier, podnosząc, że interes, jak i godność Francji wymagają spiesznego traktowania tej sprawy. Wniosek Freppela upadł ogromną większością głosów, gorące zaś ujęcie się Rouviera za nagłością załatwienia sprawy wojskowej zjednało mu oklaski nawet ze strony nieprzyjaźnej mu skrajnej lewicy.

* Bohaterem powszechnych rozmów w Paryżu jest obecnie zięć prezydenta Grévy'ego, pan Wilson, który skutkiem niepomyślnych spekulacyj finansowych, znachodzi się podobno w dość opłakanem położeniu. Szczęściem „papa" Grévy należy do rzędu nader oszczędnych ludzi i zapewne ma w supełkach parę franków na czarną godzinę... dla ukochanej jedynaczki...

* Churchill wygłosił d. 3. tm. na mityngu konserwatywnych w Wolverthampton mowę, w której zganił jak najostrzej administrację wojska i marynarki angielskiej, twierdząc, że mimo znacznych wydatków na cele militarne, nie jest ani armja, ani marynarka dostatecznie do ewentualnej wojny przygotowaną. Uzbrojenie kawalerji, piechoty i artylerji jest bardzo złe, środki transportowe są zupełnie niewystarczające, w portach brak broni i zasobów żywności, a nawet Malta jest na wypadek oblężenia tylko na trzy tygodnie zaprowjantowaną. Mowca wyliczał kilka wypadków, gdzie wykryto ważne wady w armji i marynarce i zakończył swą mowę w następujący sposób: System ten trwać będzie dopóty, dopóki lud angielski nie oświadczy się wyraźnie i jasno za radykalnemi reformami. Mowca ma sam na myśli plan reformy, ale na razie woli go raczej trzymać w tajemnicy, czekając co uczyni lud w obec skreślonego przez mowcę rzeczywistego stanu rzeczy.

* W dłuższym artykule zamieszczonym w *Times* wypowiada Churchil liczne zarzuty przeciw gospodarce w armji i marynarce. Michał Davitt proklamuje nienawiść Irlandczyków przeciw wszystkiemu co niemieckie i wzywa do zbrojnego oporu. Wieści, jakie dochodzą z Irlandji, są nader niepokojące, twierdzą, że część Irlandji stoi prawie do orężnej walki gotową. Fenianie chcą w dniu obchodu jubileuszu królowej wykonać zamach dynamitowy.

* Przemieszkujący na pograniczu merwskiego okręgu Afganowie wymordowali w dniu 8. maja (v. s.) czternastu wyższych urzędników bucharskich pod tym pozorem, iż dostojnicy ci nie chcieli wpływać na ludność w tej myśli, aby wspólnemi siłami sprzeciwić się posunięciu Rosjan ku Kerki. W dniu 12. maja oddział wojska pod dowództwem pułkownika Szorochowa, składający się z 17. bataljonu turkestańskich strzelców, seciny kozaków astrachańskich i baterji artylerji, przybył do Kerki i był bardzo życzliwie przez ludność miejscową powitany, na czele której znajdował się bek miejscowy i ajent rosyski dyplomatyczny w Bucharji Sarykow. Woda Amu-Darji mocno przybiera.

* Przez jakiś czas nie wiedziano w Europie, czy obradująca w Petersburgu komisja afgańska odbywa jeszcze posiedzenia, czy też przerwała swe prace, nie mogąc znaleźć sposobu pogodzenia żądań Anglji z żądaniami Rosji. Wczoraj dowiedzieliśmy się nareszcie, że główny komisarz angielski pułkownik Ridgeway odjechał do Londynu. Widzimy z tego, że obrady komisji nie wydadzą w najbliższej przyszłości żadnego rezultatu, gdyż trudno przypuścić, ażeby komisarze angielscy dali jakiekolwiek przyrzeczenia w nieobecności Ridgewaya. Równocześnie nadeszła wieść o wkroczeniu Rosjan na terytorium Bokhary. Fakt ten nabiera jeszcze większego znaczenia w skutek wypadków, które go poprzedziły. Telegram donoszący o wkroczeniu Rosjan do Kirki, na zachodniem pograniczu Bokhary. kładzie nacisk na to, że wkrótce przedtem napadli na tę miejscowość Afgańczycy i wymordowali urzędników, oczekujących wkroczenia wojska rosyjskiego. Rosja znalazła więc znowu sposobność do wystąpienia w roli mścicielki pokrzywdzonych. Może ona każdej chwili zażądać od emira afgańskiego za wymordowanie przyjaznych jej urzędników bokharskich takiej satysfakcji, jakiej emir z pewnością jej nie udzieli, a w takim razie nie trzeba już będzie szukać powodu do okupacji Afganistanu. Krwawe zajście w Bokharze przedstawia się zatem jako nowa przeszkoda w pokojowem załatwieniu sprawy afgańskiej.

* *Biuro Reutera* donosi: **Podpisany został układ w sprawie połączenia turecko-serbskich kolei żelaznych. Polubowna komisja wyda decyzję co do różnic zachodzących między przedsiębiorcą Hirschem i W. Portą.**

* **Według wiadomości otrzymanych z Heratu Anglicy uzbrajają się silnie w Heracie.** Powiększono liczbę fortów i fos, wzniesiono specjalne reduty i przygotowano się do artyleryjskiej działowej obrony. Celem zapobieżenia nieporozumieniom między Afganami a inżynierami angielskimi, emir wyznaczył dwóch urzędników, jednego wojskowego, drugiego cywilnego, którzy czuwają nad prawidłowością prowadzonych robót. Miasto zaopatruje się obficie w wodę, dostateczną na wypadek 90-dniowego oblężenia 10-tysięcznej załogi. Wojsko jest skoncentrowane tak w samym Heracie jak i jego okolicach, może się jednak bardzo szybko w Heracie zgromadzić. W Heracie objawia się wielka nienawiść do Anglików.

* *Nowoje Wremja* donosi, wrzekomo na podstawie autentycznego źródła, że rząd rosyjski założył energiczny protest przeciw nowemu układowi anglo-tureckiemu w sprawie Egiptu.

* Z Stambułu donoszą: Porta zajmuje się bezustannie sprawami Krety. Z wyspy tej nie ma rząd żadnych korzyści, ani dochodów: ogłoszenie niepodległości przy lada zamieszce jest niewątpliwem. Turcja ma jedynie interes w obronie 50.000 muzułmanów, lecz załogi niezmiernie dużo kosztują. Stan ten nie może długo potrwać. Rząd prawdopodobnie we wszystkiem ustąpi, zadowalniając się jedynie nominalną zwierzchnością sułtana i zabezpieczeniem pokoju dla muzułmanów.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 5. czerwca. Radca ministerjalny Alojzy Hermann mianowany szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty.

Wczoraj było w Praterze 140.000 osób, a 3.200 powozów. W ogólności popełniono sześć kradzieży kieszonkowych, w trzech wypadkach złapano złodziei na gorącym uczynku. Wypito piwa 2.200 hektolitrów, wina 250 hektolitrów, zjedzono 50.000 par kiełbasek.

Do najpiękniejszych ekwipaży zaliczyły dzienniki tutejsze także wielce oryginalny przyrządami rybackiemi jakoto: maszt, wiosło itp. udekorowany ekwipaż hr. z Radziwiłłów Potockiej, jak również pierwiosnkami udekorowany czworokonny ekwipaż księżny Metternich, baronowej Drasche, Neriman Khan, a wreszcie ekwipaże ogromnej liczby „wielkości" z baletu, teatru, z Orpheum.

W ogólności podeptanych zostało przez konie 6 osób, wszystkie lekko uszkodzone.

Wiedeń 5. czerwca. Pomiędzy znakomitościami, które odwidziły Corso wymienić jeszcze należy dr. Dunajewskiego, Ziemiałkowskiego, hr. Ledóchowską i mrgb. Wielopolską.

Wiedeń 5. czerwca. Dziś przedpołudniem odbyła się konsekracja nuncjusza Galimbertiego na arcybiskupa. Konsekracji dokonał kardynał Ganglbauer w kościele św. Szczepana.

Berlin 5. czerwca. Gossler wyjechał na inspekcję w Poznańskie i do Prus zachodnich, dla poinformowania się o postępach germanizacji.

Vasarhely 5. czerwca. Niebezpieczeństwo ciągle rośnie. Woda wypełnia powoli całą przestrzeń miasta, które zniknie prawdopobnie pod wodą całe.

Paryż 6. czerwca. Minister wojny polecił wszystkich sztabowców, powołanych ongi przez Boulangera do ministerstwa, wcielić do linji.

W przedmiocie zaopatrzenia armji w nowe karabiny wydał rozporządzenie rozkazujące przyspieszenie fabrykacji tychże.

Paryż 5. czerwca. Jen. Le Flô ogłasza w *Figarze* list, w którym zadaje kłam urzędowym zaprzeczeniom berlińskim, jakoby Niemcy nie gotowały się w r. 1875 do napaści na Francję. Le Flô odwołuje się do tajnych dokumentów dyplomacji rosyjskiej, które stały mu się przystępne.

Paryż 5. czerwca. *Temps* donosi, że minister wojny przedłoży projekt utworzenia nowych pułków kawalerji, dla zrównania kawalerji francuskiej z kawalerją mocarstw sąsiednich.

Paryż 5. czerwca. Ferron przyspieszy fabrykację karabinów repetjerowych. Zaproponował on jen. Boulangerowi jedną z komend w armji. Boulanger zażądał jednak przed objęciem dowództwa kilkomiesięcznego wypoczynku.

Berlin 5. czerwca. Ks. Paweł meklemburski przeszedł na katolicyzm.

Berlin 5. czerwca. Jest rzeczą pewną, że cesarz niemiecki zjedzie się w Gastein z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Bruksela 6. czerwca. Rząd wystososował okólnik do mocarstw, przedstawiając ostatni ruch jako czysto socjalistyczny a nie rewolucyjny.

Stambuł 6. czerwca. Turcja zaproponować miała mocarstwom jako kandydata do tronu bułgarskiego ks. Emanuela Vogoridasa. (Siostrzeniec Aleko-Paszy, były urzędnik Porty, wielbiciel Rosji z pochodzenia pół Bułgar, pół Rumun).

Praga 6. czerwca. Hr. Henryk Clam-Martinic, jeden z najznakomitszych posłów czeskich, brat wiceprezydenta izby poselskiej Rady państwa, niegdyś prezydent rządu w Krakowie, zmarł w skutek krwotoku.

Praga 6. czerwca. Jako **kontrdemonstrację przeciwko młodo-Czechom urządzą staro Czesi liczne mityngi, a mianowicie Kaizl w Kutnahorze a Mattusz w Mladym Boleslawiu.**

Wiedeń 6. czerwca. **Czysty dochód z uroczystości wiosennych wynosi z górą 100.000 zł.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca 1887 r

HOTEL ŻORZA. A. Jędrzejowicz, z Zaczernia. A. hr. Wodzicki, z Olejowa. O. Schnell, z Firlejówki. B. Horodyski, z Krogólca. P. Górski, z Krakowa. M. br. Błażowski, z Nowosiółek. J. Kuczyńska, z Podola ros. I. hr. Młodecki, z Monasterzysk. Z. Gaszyński, z Zelazówki. J. Rakowski, z Hermanowic. W. Gryczeńko, ze Stambułu. A. hr. Męciński, z Dukli. Dr. H. Kiesler, z Czerniowiec. Dr. A. Iskrzycki, z Sanoka.

HOTEL FRANCUSKI. A. Cziharz, z Wiednia. G. Haufler, z Wiednia. Hr. B. Łoś, z Kulmatycz. A. Noel, z Komarna. M. Jurjiewicz, z Rosji. B. Horodyński, z Rosji. W. Bogucki, z Rudek. I. Wawrausch, z Drohobycza. K. Jarmulski, z Uniowa. S. Bogdanowicz, z Wybranówki. M. Przezdziecka, z Królestwa. L. Bermann, z Brzeżan. E. Bach, z Wiednia. O. Schober, ze Stutgardu A. Traub, z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. czerwca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 25	210 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 25	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 50	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 25	100 25
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 85	101 85
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 02
Napoleondor	10 04	10 14
Półimperiał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	61 85	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. czerwca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	17 50	17 75
„ węgierskie banku kredytowego	290 75	291 —
„ Banku anglo-austrjackiego	107 —	106 —
„ Unionbanku	213 —	211 25
„ kolei Karola Ludwika	208 50	209 —
„ kolei północnej	256 50	255 —
„ kolei południowej (Lombardy)	89 —	90 75
„ kolei Alföldzkiej	188 —	183 50
„ kolei państwowej	229 50	227 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 50	225 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 75	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 25	129 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	168 50	166 —
Losy regulacji Cisy	123 50	123 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 25	236 50
Renta węgierska złota 4 proc.	103 15	103 10
Akcje Bankvereinu	95 50	95 —
Rosyjski rubel papierowy	1 15	1 16
Losy premjowane węgierskie	122 50	122 —
Akcje kredytowe	288 50	282 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 09	10 09
Berlin, dnia 4. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	184 —	184 50
Akcje austrjackie kredytowe	454 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 50	83 75
Austrjackie banknoty	160 30	160 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 —	138 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70	56 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg kurjers.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3·58	**5·50**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk	2·15	**10·24**	**2·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	3·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego				
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia				
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·25	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk	4·08	6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna				
Do Stryja, Chyrowa Zwardonia				
Do Stryja i Ławocznego				
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa				
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa				

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detajliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach i polecam 1444 a 7—0

w woreczkach 5 kilowych franco.

Portoriko zielona, dobra . . .	zł.	8·40
Kuba zielona, bardzo dobra . .	zł.	9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł.	10·—
Jamajka gruba, mocna	zł.	10·40
St. Jago najprzedniejsza	zł.	10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku pod l. 42.



SZKOŁA MUZYCZNA
L. Marka
1431 ***we Lwowie, Rynek l. 9.***

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Główny skład dla Galicji Fortepianów, Pianin i Organów. Wyłączne zastępstwo najsławniejszych fabryk: Bösendorfera, Heitzmana. ***Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 złr.*** Ceny najumiarkowańsze i wieloletnia gwarancja.

Wypożyczalnia od 6 złr. miesięcznie.

Właściwa temperatura
Piwa Pilzneńskiego

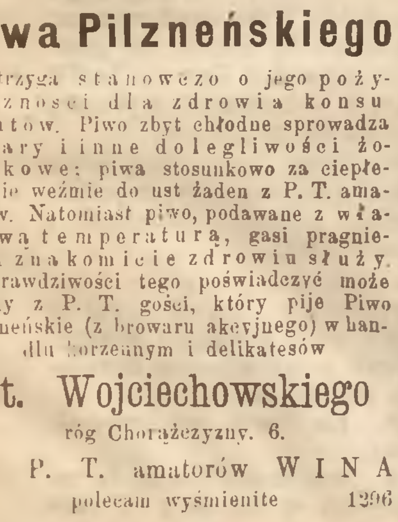
rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego
róg Chorążczyzny. 6.

Dla P. T. amatorów WINA polecam wyśmienite 1296

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną bezpośrednio od producentów z Ameryki południowej po cenach hurtownych.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct. franco. 1293 40 0

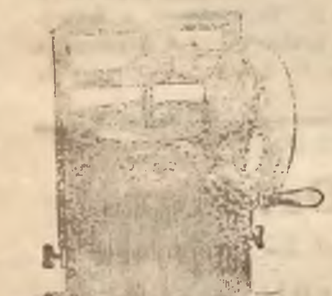
Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na niej, dla całej Europy patentowanej

Maśnicy Rapid
(system dwusieczny)

1479 3—0



zrobi ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **MASŁA stołowego.**

Maszynę tę sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności	zł.		7·25
„ II. 10 „	„	„	15·—
„ III. 25 „	„	„	35·—
„ IV. 45 „	„	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się aparat nie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jeneralną ajencję **Balsam. Wien, II. Unt. Augartenstrasse 35 B.** za gotówkę lub pobraniem.

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.

Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

Realność
1477 3—4

z pięknym ogrodem we Lwowie ul. Cmentarna l. 7, jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark.

Dr Roman Sondermayer

Operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. assystent prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

1476 **w Iwoniczu.** 3—10

Dzierżawa.

Czternaście kilometrów od Przemyśla, jest do wydzierżawienia natychmiast folwark z budynkami potrzebnemi, o dwiestu morgach pszennej gleby, z czego 25 morgów łąki obejmują — z zasiewami ozimemi i jaremi na 110 morgach.

Bliższa wiadomość w Redakcji „Dziennika Polskiego" pod lit. **J. L.** 1464

Jaja od kur premjowanych
„Hollenderskich"

czarnych lub popielatych z nadzwyczaj dużemi białemi czubami, tuzin opłatnie 2 złr. 40 ct sprzedaje

M SŁODYKIEWICZ
1481 w Gawłowie nowym 1 - 0

Niezawodne środki chroniące od moli

poleca

Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne

Adolfa Pokornego
magistra farmacji

dawniej 1466 4—0

W. TEPY.

Ziółka antimolowe paczka 25 ct.
Papier antimolowy arkusz 7 ct.
Naphol do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, meblach i futrach, flakon 40 ct.
Trutka niezawodna na pluskwy 35 ct.
Proszek perski wytruwa szwaby karakony, flakon 15 i 25 ct.
Papier na muchy, sztuka 3 ct.

Lwów, Wałowa 15.

Popularna rozprawa 1401
Dra Jasińskiego
o postępach w leczeniu
„Zapaleń płuc"
jest do nabycia u autora
we Lwowie, Rynek

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391 12– 0

Droguerja
Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rothländera).

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE

1469 3—10



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY
po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY
w największym wyborze.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY,
dla pań, panów i dzieci.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

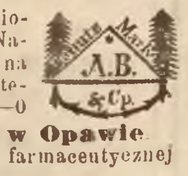
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyczne mydło naftowe i naftowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.
BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.
BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.
BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.
BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.
BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.
BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.
BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchline gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.
BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.
BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.
BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.
BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
BERGERA mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**
BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.
BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który umieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać. 714 9—0



Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

En gros dla Lwowa: u M. Karszewskiego, ulica Grodecka l. 75. u aptek pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa; w Brodach: u M. Kulaka; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Stanisławowie: u J. Macury, A. Beil'a, A. Amirowicza tudzież we wszystkich aptekach Galicji.

FARBY
do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte.

FERROXYD
czerwony lakier na dachy.

ONYXYD
popielaty lakier na dachy.

Maź pogazowa, Ter drzewny, Karbolineum,

piękno kasztanowato brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: **budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.** osobliwie przeciw **zgniliźnie** do polecenia.

Terowe Tektury do pokrywania dachów,
Gwoździe do tychże,
Szczotki do smarowania dachów,
Płyty asfaltowe,
Cement i Gips,
Wapno hydrauliczne,
Wiaderka do ognia,
Masę do gaszenia pożaru,

poleca

JÓZEF HANKE
WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów



pod „Czarnym Psem"

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 1403 a 5—0



= Vier Sprachen in „Einer" Zeitung! =
= Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel". =
Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Dreimal monatlich 16 Seiten Gross Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.
Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit *eleganter* **Sammel-Mappe** pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.
Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.
Bestellungen durch alle Postämter.

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, **tańszy jak farby olejne**

Patentowany lakier na dachy
czerwony, popielaty i żółty,

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

Teer drzewny, Maź pogazowa,
Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas),
Antimerulion środek przeciw grzybom,

Tekturę do pokrywania dachów,
Gwoździe do tejże, Cement, Gips,
Szczotki i pendzle do malowania

poleca tanij jak wszędzie 1440 6—0

Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera).

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą" polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty 1449 4—12

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA
13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt. P. Gilhofer apt. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: K. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY: A. A. Heloy aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt. J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: C. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1299 a 27—0
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

SERCE
Najnowsza powieść **Edmunda de Amicis**
wyszła w przekładzie polskim
Nakładem Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie 1465 6—6
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

FR. KERNREUTER
Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.

Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738 12 – 0



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.

Gwarancja.

Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

WIENIEC POLSKI
pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA
pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 44—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska 1. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Wdowa z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Sz. Rodaków aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. R. Ł.

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Dla P. T. pp. Oficerów mieszkania — Gołębia 12. 204

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 208

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

Kamienica dwupiętrowa czynszowa w pięknem zdrowem miejscu niedaleko śródmieścia do sprzedania. Wyjaśnień udzieli z grzeczności p. Borkowski, plac Akademicki l. 4 207

Rynek l. 20, 3-cie piętro, 5 pokoje, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15 lipca

Na sprzedaż „Villa Zacisze" położona przy zbiegu ulic Gołębiej i Kaleczej.

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny; Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.